

DZIŚ
w numerze:

- * Jak zaoszczędzić miliony ton węgla
- * Łączy nas wspólny cel
- * Nie napisany pamiętnik
- * Pociąg blokuje linię!
- * Pasternak i Chruściel
- * Czytelnicy „Głosu” o chuligaństwie

GŁOS WIELKOPOLSKI
Cena 15 gr
Rok VII Wyd. AB
Poznań, wtorek 8 lipca 1952 r. Nr. 162 (2595)

Nauka polska sprawą całego narodu

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza ogłoszone na I sesji zgromadzenia ogólnego Polskiej Akademii Nauk w dniu 5 lipca 1952 roku

WARSZAWA (PAP)
Szanowny obywatelu Prezesie, szanowni zebrani! W dniu, w którym zbieracie się na I zgromadzeniu ogólnym Polskiej Akademii Nauk, chcę w imieniu Komitetu Centralnego PZPR i Rządu RP gorąco powitać w waszych osobach najwyższe przedstawicielstwo i kierowniczą organizację nauki polskiej.

Jestem przekonany, że każdy z uczestników tego zebra- nia zdaje sobie sprawę ile nadziei i ile życzeń wiąże z polską nauką we wszystkich jej dziedzinach i z ludźmi polskiej nauki cały nasz na- ród. Naród nasz w wielkim trudzie, ale z jakże piękną patriotyczną świadomością historycznych zadań nasze- go pokolenia dźwiga na sobie

ciężar przewycięzania tego wszystkiego, co składało się w przeszłości na opóźnienie naszego narodu, na naszą słabość i zacofanie. Naród nasz, który ma za sobą trudne lata powojennej odbudo- wy, jest dziś dumny i zacię- tym twórcą historycznych przeobrażeń, które otworzyły drogę rozwoju, rozkwitu i wzrostu sił naszej ojczyzny. Wszyscy wiemy, że niełatwa to jest droga, ale równocześ- nie odczuwamy rzecz na po- zór zdumiewającą, że im trud- niejsze i im bardziej napię- te są okresy naszego budow- nictwa, tym bardziej rośnie i pogłębia się przekonanie, że jest to droga jedynie słu- szna.

Z tych historycznych prze- obrażeń i z tego coraz głę- bszego przekonania, że jest to

najszlachetniejsza i jedyna dro- ga, wiodąca do rozkwitu oj- czyzny, zrodził się, rozszerza i umacnia pod przewodem klasy robotniczej narodowy front walki o pokój i plan 6- letni.

Narodowy front walczy o szczęście i rozkwit Polski Lu- dowej, o jej siłę i bezpieczeń- stwo. Myślę, że każdego z nas, palilo wstydem i upoko- rzeniem wszystko to, co w historii naszego narodu było słabością i bezsilnością — jeżeli nie mówić już o wcze- śniejszych okresach naszej historii i pamiętać to tylko, co przeżywał naród polski, co wszyscy dobrze pamiętamy i co przeżywalimy w dniach września 1939 r., myślę, że każdy Polak głęboko odczuł słowa Prezydenta Bieruta, że „minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźcy”, że „jedno możemy powiedzieć twardo, — Polska przestała być krajem biednym, bez- bronnym i niezaradnym.”

Wszyscy rozumiemy i odc- uczujemy, jak oto nasze bu- downictwo, nasza praca, na- (Dalszy ciąg na str. 2)

Wykonali swoje zadania w planie 6-letnim



Adolf Barański Henryk Schlabs

Coraz więcej napływa mel- dunków o wykonaniu zadań planu 6-letniego przez czo- łowych robotników zakładów fabrycz- nych naszego województwa.

W tych dniach, jako pierw- si w Pile wykonali przypada- jące na nich zadania sześciolatki elektrotechnicy: Adolf Bara- Ński i Henryk Schlabs z Zarzą- du Budownictwa Miejskiego nr 11.

Adolf Barański nie mógł pozwo- lić sobie przed wojną na ukończe- nie szkoły zawodowej. Pracuje więc w okresie międzywojennym jako robotnik niewykwalifikowa- ny. Dopiero po wyzwoleniu zaczy- na dokształcać się i zdobywa za- wód elektrotechnika. Pracując w ZBM nr 11 w Pile wyróżnia się du- żymi zdolnościami i już w bieżą- cym roku przekracza przypadają- ce na niego zadania planu 6-letniego.

Henryk Schlabs — również elek- trotechnik — za wysoką wydajność pracy otrzymał już w ZBM nr 11 dwa wyróżnienia. Dzisiaj po wy- konaniu zadań planu 6-letniego, zo- bowiązał się do roku 1955 wykonać drugą sześciolatkę.

Celem uczenia Złotu Młodych Przewodników obydwa- jąc zobowiązali się wykonać dodatkową produkcję o łącznej war- tości 3200 złotych. (ko)

I sesja zgromadzenia ogólnego Polskiej Akademii Nauk

WARSZAWA (PAP)
Dnia 5 bm. w sali kolum- nowej Pałacu Staszica w Warszawie odbyła się I sesja zgromadzenia ogólnego Pol- skiej Akademii Nauk. Sesja poświęcona była omówieniu wytycznych planu badań szczególnie ważnych dla roz- woju gospodarki i kultury narodowej, opracowanych przez sekretariat naukowy, komitety i wydziały naukowe oraz prezydium Akademii.

Na uroczystą sesję przyby- li: członek Rady Państwa i marszałek Sejmu Ustawo- dawczego — Władysław Ko- walski, premier Józef Cyrankiewicz, wicepremier S. Je- drychowski, minister zdrowia Sztachelski, wiceministrowie szkolnictwa wyższego A. Krassowska i H. Golański, wiceminister oświaty H. Ja- błoński, zastępca przewodni- czącego PKPG min. E. Szyr, przedstawiciele CRZZ, ZSCH i inni.

Zagajając obrady prezes PAN — Jan Dembowski, po- witał przybyłych na sesję

przedstawicieli sejmu, rządu i organizacji społecznych o- raz członków Polskiej Akade- mii Nauk.

Następnie zabrał głos pre- mier Józef Cyrankiewicz.

Po przemówieniu premiera zabrał głos wiceprzewodni- czący CRZZ — Paweł Wojas, który powitał zgromadzenie ogólnie Polskiej Akademii Nauk w imieniu Centralnej Rady Związków Zawodowych i klasy robotniczej.

W imieniu mas pracują- cych chłopów polskich ser- decznie pozdrowił zgroma- dzenie ogólnie PAN sekretarz generalny Zarz. Gł. ZSCH — Marian Jaworski.

Z kolei przemówienie spra- wozdawcze wygłosił prezes PAN — Jan Dembowski.

Referat programowy o wy- tycznych planu badań szcze- gólnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodo- wej wygłosił sekretarz nau- kowy PAN — Stanisław Ma- zur.

Obrady trwają.

Depesze z okazji drugiej rocznicy podpisania w Zgorzelcu układu o wytyczeniu polsko-niemieckiej granicy państwowej

Do prezesa Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demo- kratycznej towarzysza Otto Grotewohla Berlin

Do ministra spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki Demo- kratycznej pana Georga Dertingera Berlin

Z okazji drugiej rocznicy podpisania w Zgorzelcu układu między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demo- kratyczną o wytyczeniu ustalo- nej i istniejącej polsko-niemiec- kiej granicy państwowej śle Wam, Towarzyszu Premierze oraz Rządowi NRD serdeczne pozdrowienia w imieniu rządu polskiego i własnym.

Pogłębiając się w oparciu o ten układ przyjaźni między naszymi narodami jest ważnym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju. Życzę narodowi nie- mieckiemu powodzenia w walce o zjednoczone, pokojowe, niepodległe i demokratyczne Niemcy. Naród polski solidary- zuje się z demokratycznymi si- łami narodu niemieckiego w ich słusznej walce. W walce tej naród niemiecki ma za sobą poparcie całego światowego o- bozu pokoju, któremu przewo- dzi wielki Związek Radziecki.

(—) Józef Cyrankiewicz

Przyjaźni między narodem polskim a niemieckim, pogłę- biała się w oparciu o ten układ, stanowi ważny czynnik w walce obu naszych narodów o utrwalenie pokoju, którą pro- wadzą one wspólnie pod przewo- dnictwem wielkiego Związ- ku Radzieckiego przeciw pod- zegaczom wojennym.

Życzę narodowi niemieckie- mu dalszych sukcesów w walce o pokój i zjednoczone, pokojo- we, niepodległe i demokratycz- ne Niemcy.

(—) dr Stanisław Skrzyszewski



CAF — fot. Dąbrowiecki
Specjalnymi pociągami wyjeżdżają na obozy i kolonie letnie tysiące dzieci i młodzieży. Młodzi wczasowicze wy- poczywać będą w dobrze wyposażonych placówkach kolo- nijnich, położonych w najpiękniejszych okolicach Polski.

Dzieło obrony pokoju zdobywa z każdym dniem więcej zwolenników

BERLIN (PAP)
W dniu 4 lipca nadzwyczajna sesja Światowej Rady Po- koju przystąpiła do trzeciego punktu porządku dziennego: „Wyścig zbrojeń a walka o pakt pokoju”.

Referat poświęcony zagad- nieniu walki o zawarcie paktu pokoju wygłosił sekretarz ge- neralny Biura Światowej Ra- dy Pokoju — Jean Laffitte. Omówił on dwa zagadnienia: kampanię na rzecz zawarcia paktu pokoju oraz możliwość rozszerzenia tej kampanii. Kampania na rzecz zawarcia paktu pokoju — oświadczył mówca — stała się w naszym ruchu podstawowym zagad- nieniem. Nasze wysiłki w tej dziedzinie nie powinny się ograniczać do akcji zbierania podpisów, lecz na pod-

stawie osiągniętych już rezul- tatów, wysiłki te winny pogłę- biać się i rozszerzać dopóki pakt pokoju nie zostanie pod- pisany.

Laffitte podkreśla, że idea zawarcia paktu pokoju nie na- leży dziś tylko do rady poko- ju i do setek milionów mę- żczyzn i kobiet, którzy podpi- sali apel o zawarcie tego pak- tu. Idee te popierają różne prądy społeczne znajdujące się poza ruchem obrońców pokoju, a które bieg wyda- rzeń zmusił w końcu do żąd- nia takiego samego rozwia- zania sprawy, jakiego my ża- damy.

Nie mogłoby do tego dojść — powiedział Laffitte — gdy- by idea zawarcia paktu po- koju — jak twierdził nie- którzy — była tylko hasłem propagandowym. Mówca pod- kreślił, że idea pokojowego współistnienia osiągnęła w ostatnim czasie poważne su- kesy i spotkała się z popar- ciem w łonie samej Organi- zacji Narodów Zjednoczonych.

Ogółem — powiedział Laffitte — około 1/3 ludności kuli ziemskiej wypowiedziała się na rzecz paktu pokoju. W historii ludzkości nie było jeszcze wypadku, aby wola ludu znalazła tak potężny wyraz.

Omawiając sprawę rozsze- rzenia ruchu obrońców pokoju Laffitte oświadczył, że ze sprawą tą łączy się cała do- kładność Światowej Rady Po- koju. Światowa Rada Poko- ju pierwsza wyraziła oburze- nie całego cywilizowanego świata z powodu prowadzenia wojny bakteriologicznej. Po- parła ona i pomogła przepro- wadzić konferencje regionalne w obronie pokoju w krajach skandynawskich i w innych krajach w Europie oraz w Ameryce Łacińskiej, przygo- towując się do przeprowadze-

nia takiej konferencji w Azji i na Bliskim Wschodzie.

Jeżeli obecnie napięcie międzynarodowe wzrasta — oświadczył dalej Laffitte — to równocześnie należy stwier- dzić, że nigdy jeszcze nie było tak szerokiej perspektyw dla zjednoczenia ludzi w celu uratowania pokoju. Nigdy je- szcze dzieło obrony pokoju nie miało tak wielkiej liczby jawnych i ukrytych zwolen- ników.

Jeżeli potrafimy słusznie ocenić i zrozumieć główne troski milionów ludzi, to mo- żliwe będzie założenie podstaw jeszcze bardziej szerokiego zjednoczenia. W toku przygo- towań do nowego kongre- su, można będzie wyjść poza nasze obecne ramy, nie pozo- stawiając na stronie żadnego człowieka dobrej woli.

Laffitte mówi o szerokim zjednoczeniu, do którego po- trafi wnieść swój wkład na- równi ze wszystkimi naroda- mi, również naród amerykań- ski. Zjednoczenie to — oświadczył w zakończeniu Laffitte — winno być dostatecznie silne aby zapewnić pokój.

Rozwój akcji osiedleńczej na Ziemiach Odzyskanych

Coraz liczniej przybywają na Ziemię Odzyskaną nowi osie- dleńcy, którzy bądź obejmują pełnorolne gospodarstwa indy- widualne, bądź też wstępują do istniejących spółdzielni pro- dukcyjnych, bądź wreszcie roz- poczynają pracę w gospodar- stwach PGR.

341 rodzin małorolnych chłopów z woj. krakowskiego przesiedliło się w okresie od końca kwietnia do 21 czerwca br. na ziemię zachodnią, a dal- sze 200 rodzin jest obecnie w trakcie przesiedlania.

200 młodzieżowych zespołów artystycznych wystąpi na Zlocie

Zakończone zostały w całym kraju wojewódzkie eliminacje młodzieżowych zespołów amatorskich, które były przeglą- dem dorobku artystycznego młodego pokolenia Polski Lu- dowej. W wyniku eliminacji 200 najlepszych robotniczych, wiejskich i szkolnych zespołów artystycznych zakwalifikowa- no do występów na Zlocie Mło- dych Przewodników — Budo- wniczych Polski Ludowej.

10 lipca posiedzenie Sejmu

Marszałek Sejmu Ustawo- dawczego RP wydał w dniu 5 lipca br. zarządzenie treści następującej:

Fosileżenie Sejmu Ustawo- dawczego RP odbędzie się w dniu 10 lipca 1952 r. o go- dzinie 10.

- PORZĄDEK DZIENNY 106 POSIEDZENIA SEJMU USTAWODAWCZEGO RP W DNIU 10 LIPCA 1952 R. O GODZ. 10**
1. Sprawozdanie komisji budow- nictwa o rządowym projekcie usta- wy o zmianie organizacji władz i instytucji w dziedzinie budownic- twa — sprawozdawca pos. Stanisław Beniger.
 2. Sprawozdanie komisji: handlu wewnętrznego i spółdzielczości oraz rolnictwa i reform rolnych o rzą- dowym projekcie ustawy o obo- wiązkowych dostawach zbóż — sprawozdawca pos. Mikołaj Dachów.
 3. Sprawozdanie komisji: kultu- ry i sztuki oraz prawniczej i regu- laminowej o rządowym projekcie ustawy o prawie autorskim — sprawozdawca pos. Leon Kruczkowski.
 4. Powołanie komisji ordynacji wyborczej.

U progu żniw

Pięknie obrodziły w tym roku zboża, zapowiadając obfity plon. W zgodnym wysiłku pracującego chłopstwa, robotników PGR, członków spółdzielni produkcyjnych i pracowników ośrodków maszyno- wych tkwi źródło zwiększającej się wydajności na- szych pól. Duże znaczenie dla wzrostu produkcji na wsi ma fakt, iż rolnictwo otrzymało w tym roku od państwa na zasiew więcej kwalifikowanego zie- rna, więcej nawozów sztucznych i więcej maszyn. Ilość traktorów w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 27%, a park maszynowy POM — o 67%. Pod u- prawy wiosenne wysiano 12% nawozów sztucznych więcej, ponadto zaś rolnictwo otrzymało dodatkowo na zasilenie pogłówne oziemi 42,5 tys. ton nawo- zów. Lepsza jest także jakość uprawy pól do czego w dużej mierze przyczyniło się współzawodnictwo pracy.

Duże urodzaje nakładają obowiązek należytego przygotowania się do żniw, które w bieżącym roku będą z tej przyczyny trudniejsze. Winno się więc w jak największym stopniu przeprowadzić maszyno- wy sprzęt zbóż, umożliwić całkowite wykorzystanie maszyn należących do prywatnych właścicieli, zebrać plony bez żadnych strat oraz szybko przeprowadzić podorywki na poplony. Nie wolno zapominać o ter- minowym rozpoczęciu koszenia. Zbyt późne przystą- pienie do tej pracy, nieuważna zwózka lub niedbałe układanie stert powoduje stratę około 10% ziarna, a w skali krajowej straty te wyrażają się setkami ty- sięcy ton. Dlatego naczelnym hasłem w czasie żniw winno być: „Nie zmarnujemy ani jednego kłosa”.

W przygotowaniach do zbioru plonów nie należy także zapominać o ewentualnych zmianach warun- ków atmosferycznych, które mogą stanowić poważną przeszkodę w pracy. Stąd też okresu żniwnego za ża- dną cenę nie można przedłużać, lecz jak najszy- biej sprzątnąć zboże z pola. Duże znaczenie dla sprawnego wykonania prac żniwnych będzie miała pomoc sąsiedza, o którą muszą należycie zatro- szczyć się terenowe rady narodowe.

Sprawne przeprowadzenie żniw jest nie tylko spra- wą wsi. Obchodzi ono wszystkich — i ludność wiejs- ką i w równej mierze ludność miejską. Dlatego przy pracach w polu nie powinno zabraknąć pomocy zakładów pracy z miast.

(Al. K.)

Z wojewódzkiej narady przodujących palaczy w Poznaniu

ła szerokie rzesze naukowców polskich do ofiarnego udziału w twórczej pracy całego narodu, wzmocnią nieprzejednaną postawę naukowców polskich wobec barbarzyńskich siewców wojny, wzmocnią ich udział w pracy twórczej i w walce o pokój i ramię w ramię z przodującą nauką radziecką. Przyczyni się to do tego, że nauka polska pod przewodnictwem Polskiej Akademii Nauk stanie się dumą i miłością całego narodu, że Polska Akademia Nauk wysoko podniesie sztandar naszej nauki w służbie narodu, pokoju i postępu (Okłaski).

TAK BYŁO...

Nakładem Instytutu Gospodarczo-Społecznego ukazały się w roku 1933 „Pamiętniki bezrobotnych”, które dosadnie ilustrują przedwojenne stosunki.

Cytujemy kilka fragmentów: „O kiedzy się skończą te nasze męczarnie? Kiedy wreszcie przestaniemy być niedziszami, my wszyscy, którzy przecież mamy zdrowe i młode ręce do pracy, z których moglibyśmy żyć jak ludzie? O kiedzy zaryzujemy fabryk, by ożnać, że jest praca? Kiedy to nastąpi, kiedy? (str. 10 — P. B.)

Nie pamiętam, kiedy byłem syty.

Nie pamiętam, kiedy byłem niejszości ani przyszłości; są tylko moje zmysły i śmierć (str. 115 P. B.). „...bo przecież z tego wszystkiego można oszaleć, można popełnić jakieś szaleństwo (str. 203).

Przechodzę Nowym Światem, gdzie tyle wystaw, przepelionych najrozmaitszymi potrawami i tyle barów i restauracji, w których siedzą tacy sami ludzie jak ja, którzy posiadają podarowane im przez Boga dwie ręce, dwie nogi, dwoje oczu i także same zęby i język, którym w tej chwili wyrażają do przeloty jakiegoś mile woniejącego, a jeszcze bardziej budzącego we mnie głód potrawy... Drapię po moich biednych, ciągle wędzących nozdrzach potrawy... (str. 17)

Doprawdy, żeby wystaw w cukrowniach z całymi stosami czekolad mają dotychczas dziwne szczęście, gdyż nierzaz przychodzi mi myśl: runąć całym tułowiem w głąb wystaw, wbić się zębami w miśnery stós czekolad i żreć, żreć, pochłaniać kawałkami... (str. 566)

Gdzież jest ta ojczyzna, o której śpiewają nam piewcy i która ma być matką dla szczęśliwego swego kraju obywatela? Czyżby na marne poszły walki bojowców, bohaterów proletariatu i kłwatu młodzieży robotniczej? Wierzę, że tak ma wyglądać ta ojczyzna? (str. 566)

Stółek się chwieje

W Niemczech zachodnich właściwa walka przeciwko podpisaniu układu ogólnego dopiero się rozpoczęła. Ci wszyscy młodzi ludzie, którzy, co prawda, spreprowadziwszy owego cyrogrufty zdrady uważali, że dalsze prowadzenie walki jest już bezcelowe, pomyśleli się grubo. Marzenia czerwcowe są na ogół złudne i podobnie jest ze snami rojonymi przez imperialistów. W Niemczech zachodnich otwary się oczy ludziom, którzy do tej pory mieli jeszcze pewne złudzenia. Opór przeciwko niewolnicznemu zaprzęgnięciu rolnictwa, wzmożony gwałtownymi wystąpieniami i falą oburzenia w Niemczech zachodnich, NRD oraz w krajach postępu i pokoju.

Ogromne nasilenie strajków jest pierwszym groźnym ostrzeżeniem dla rządu adenauerowskiego. Widać już w nim zresztą pewne rysy i rozdziewki, dostrzegalne nawet na łamach pism codziennych, dmących dotychczas w żagle atlantyckiego kanclerza. W ostatnich dniach spotkać można było w piśmie „Mittag”, wychodzącym w Dueseldorfe, takie otwarte przyznania: „Cały naród jest tym razem zgodny we wspólnym żądaniu podjęcia natychmiastowych rozmów dla zjednoczenia Niemiec”.

Z wielu artykułów pełnych niedomówień i półtonów wyczytać można, że koła zbliżone do Adenauera poznają się na jego dwulicowej grze. Zarówno jemu jak i Amerykanom, myśl zjednoczenia Niemiec jest bardzo daleka. Oczywiście dla wszystkich patriotów śledzących bieg kunktatorskich knoń kancle- rza ta prawda już dawno była jasna. Znamiennym jest jednakże, że właśnie ludziom w jego koalicji spada zwolna bielmo z oczu. Nie gdzie indziej, jak w szeregu pism zbliżonych do CDU (Christliche Deutsche Union) oraz FDP (Freie Deutsche Partei), ukazał się artykuł amerykańskiego komentatora politycznego — półoficjalnej tuby kuluarów waszyngtońskich — Lippmanna. I to pod niedwuznacznym tytułem: „Europa aż po Plac Poczdamski”.

Co pisze Lippmann? „Rząd Adenauera ze stolicą w Bonn, w swych dążeniach jest zdecydowanie zainteresowany w rozbi- ciu Niemiec...” I zaraz dalej: „W takim stanie spraw można z dużą dokładnością stwierdzić, że polityczna przyszłość leży po tej stronie, która można zidentyfikować po staraniach zmierzających do zlikwidowania rozbi- tych Niemiec.”

Lippmann napisał to bez lipy! Prawie, jak pierwsze tony podzwonnego dla starca z Bonn. Oczywiście mister Lippmann to jeszcze nie Ameryka, lecz wyraża ostateczną opinię tych, którzy dobrze sobie zdają sprawę, że pewnego dnia trzeba będzie Adenauera odstawić, w imię za-

Na wielkich polach (V)

Nie napisany pamiętnik

Jaka szkoda, że Teodor Klemczak — członek spółdzielni produkcyjnej w Piaskach w pow. rawickim — nie ma ambicji pisarskich. Gdyby Klemczak pisał pamiętniki — stanowiłyby one nie tylko poczytną, lecz również bardzo kształcącą lekturę dla wielu ludzi z miast i wsi. Nie byłoby w nich niezwykłych przygód, sentymentalnych historii miłosnych ani jałowych wyrzekań na zły los — byłyby to ciekawe dzieje chłopskiej walki, dzieje życia jednego z wielu tysięcy biedaków wiejskich, którego droga wiodła od służby na pańskim poprzez indywidualny zagon do pracy na wspólnym.

Klemczak, niestety, nie pisze, lecz za to opowiada barwnie i sugestywnie. Można go słuchać godzinami.

Jego pracowite życie można podzielić na trzy zasadnicze okresy, w których warunki robocze, zwyczaje domowe i stosunek do wielu zagadnień społecznych podlegały prawdziwie rewolucyjnym przemianom. Nie przechodziły oke bez wstrząsów i towarzyszących im wątpliwości i wahań, obaw i długich namysłów. Na postępowanie i decyzje Klemczaka wpływały różne elementy — prasa i radio, sępty i plotka, referat partyjny i życiowe doświadczenie.

Każdy z trzech okresów to oddzielny rozdział nie napisanego pamiętnika.

O pierwszym okresie swego życia Klemczak mówi niechętnie. Pracował wówczas jako zwykły robotnik rolny u dzierżawcy majątności Piaski — Tadeusza Karłowskiego. Nie był on ani lepszy, ani gorszy od wielu innych obzarników. Podległych mu ludzi trzymał krótko i w oddaleniu odpowiednim jego klasie. Wymagał wiele — dawał mniej niż mało. Klemczak harował u niego od dziecka i to od świtu do nocy, na polach, w stajni, w oborze i stodo- le. Dostawał za to miesięcz- nie 7 zł gotówki i deputat wartości około 70 zł. Mieszkał tak jak inni w czworakach, w których jedna izba z ciasną

alkową musiała pomieścić 10 a nawet więcej osób.

W Piaskach, tak jak wszędzie indziej, biedota pozostawiona była sobie samej. Dla bogaczy wiejskich „pańscy” byli działościem, z którym jakiegolwiek kontaktu stano- wiły ujmę na honorze. W jed- nym tylko przypadku można było z biedotą stykać się bez przeszkód — w sprawach in- teresu. „Pańscy” zawsze byli głodni, wiecznie żyli w nędzy, ciągle im niedostawało, a to sprzyjało wyzyskowi, upr- awianiu na nich lichwy, łupie- niu do ostatniej skóry, wyci- skaniu wszystkich potów. Siedzieli więc biedota w kie- szeniach wiejskich kapitali- stów i pomnażała ich skarby, nie mogąc wybrnąć z długów. Praktycznie wyglądało to tak, że gdy w 1935 roku Klemczak żenił się z dziew- czyną swej klasy i również jak on biedną — całe jego oszczędności wystarczyły na kupno lichego ubrania. Wia- nem jego wybranki była ta- nia suknia i cienka pierzyna. Na wesele pieniędzy już nie starczyło. Poprzestano na dwu świadkach i dwu płac- kach. Po ślubie teściowie dali młodym kąt we własnej izbie.

Pracowali teraz we dwoje i w ciągu 4 lat dorobili się do dwu świń i kilku kur. Był to szczyt ich bogactwa w kapita- listycznych czasach.

Okres ten zamknęła wojna. Klemczak poszedł bronić za- grożonej Ojczyzny, dostał się do niewoli i sześć lat spędził w Niemczech na robotach rolnych. Klemczakowa z dwójkiem małych dzieci męczyła się w Piaskach, gdzie niemiecki obzarnik obarczał

szkanie i wyposażał rodzinę we wszystko, co było potrzebn- e. Kupił — sieczkarkę, żni- wiarkę, śrutownik, plug i plu- żek, brony i uprząż.

Od czasu do czasu otrzy- mywał kredyty na różne ce- le, premie, przydziały węgla, nawozów sztucznych, ziarna siewnego, korzystał z pomocy maszynowej... Zaczęło mu się wiesć dobrze. Dawni towa- rzysze pracy byli zżyciwi, lecz z boków krażyli zawistni wrogowie. Z początku usiło- wali zniechęcić do przyjęcia parceli, wskazywali na trud- ności dorabiania się z nicze- go, zalecali ostrożność, pod- ważali wiarę w siłę władzy ludowej, każda ustawę przed- stawiali jako nowy ciężar, o- barczający chłopów wygóro- wanymi obowiązkami... Ci sa- mi „przyjacieli” starali się przechwytywać towary prze- znaczane dla parcelantów, wciskali się do wjazd, plotko- wali i wicherzyli, próbowali wykupywać zboże i tuczniaki, zalecali nie śpieszyć się z pla- ceniem podatków i innych świadczeń. Klemczak szybko rozpoznał w nich bogaczy i spekulantów, paskarzy i mi- kołajczykowców. Szybko rów- nież zorientował się, że kto im daje posłuch, źle na tym wychodzi i tylko traci. Zro- zumiał, że wszelki dobrobyt budować można jedynie ści- śłą współpracą wsi z mia- stem. Pouczyły go o tym ze- brania w partii, gazety i roz- mowy z robotnikami. Klem- czak zawierzył władzy ludo- wej.

Stopniowo rosły jego ambi- cje. Patrząc w przyszłość Klemczak dostrzegać zaczął ogrom trudności, stojących mu na drodze do zorganizowa- nia wzorowego gospodar- stwa. Marzył o nowoczesnych maszynach, dzięki którym zbierałby większe plony z pól, o wygodnym domku mieszkalnym, solidnych bu- dynekach gospodarczych, elek- tryczności, motorach, raso- wym bydle, pięknym sadzie... W myślach Klemczaka wszy- stko to było osiągalne, lecz kiedy i za cenę jakiego wy- siłku i ilu wyrzeczeń?

W tym to czasie w Pia- skach zaczęto mówić o spół- dzielniach produkcyjnych i o wielkich sukcesach pracy ze- społowej w Związku Radziec- kim. W naświetleniu aktywi- stów partyjnych i społecz- nych problem spółdzielczości produkcyjnej wyglądał nie- zwykłe pojętnie, lecz we wsi nie brakowało zdecydowanych przeciwników, głoszących fantastyczne historie o koł- chozach radzieckich.

Długi czas klóciły się w głowie Klemczaka zmienne



Coraz większe i nowocześniejsze maszyny pracują na polach spółdzielni w Piaskach. Oto zmechanizowana całkowicie obróbka buraków cukrowych.

chodzili z radami: „Sprzedaj bracie najlepsze konia, a jak możesz to i krowę”, „Nie dawaj wszystkiego bo nic nie będziesz miał”.

W dniu założenia Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Pia- skach liczył dwudziestuparu członków i obejmował około 200 ha gruntów. Na podwór- skim podwórzu znalazło się 26 koni, 4 żrebacki, 9 krów, 4 cielęta, 1 buhaj i 13 świń. Pod szopy wstawiono kilka- naście wozów, plugów i bron oraz kilka maszyn. Chudy to był kapitał, lecz spółdzielcy byli dobrej myśli i wzięli się do pracy energicznie. Trzeba było pokazać wrogom i wą- piącym, że dadzą sobie radę i szybko wybrną z kłopotów.

Klemczak ruszył z innymi do roboty. Pierwszy rok był ciężki, lecz znów pomoc pań- stwa i partii likwidowała mo- menty krytyczne. Plony były tego lata średnie, lecz mimo wszystko lepsze niż na go- spodarstwach indywidual- nych. W ciągu roku dokupio- no sporo inwentarza, poczy-

niono szereg remontów, lata- no stare dziury. Dniówka o- brachunkowa za rok 1950 wyniosła 13,67 zł. Pierwsze su- kcesy nie zadowalały spółdzie- lców.

W drugim roku osiągnięcia były znacznie większe. Racio- nalnie uprawiona ziemia da- ła wyższe plony. Z 1 ha sprzątnięto blisko 18 q żyta, 15,70 q pszenicy ozimej, 21,76 q owsa, 9,25 q jęczmienia. Na skutek posuchy okopowe nie dopisały. Ale w 2 roku do- chody zespołu znacznie wzros- ły. Dniówka obrachunkowa wynosiła już 18,81 zł. Gdy na- stąpiło rozliczenie Klemczak otrzymał za 350 przepracowa- nych dniówek przeszło 6500 zł. Inni zarobili znacznie więcej. Rodzina Franciszka Małeckiego uzyskała za 1529 przepracowanych dniówek — 28,761 zł; 2 osoby z rodziny Józefa Snadnego — za 689 dniówek — 12,980 zł.

Co jakiś czas do spółdzielni przyjeżdżali się nowi rolnicy. W rezultacie zespół liczy o- (Ciąg dalszy na str. 4)

Uwaga!

Pociąg blokuje linię!

— I co. Nic się nie da zro- bić?

— Niestety. Sami nie ruszy- my z miejsca. Trzeba natych- miast zawiadomić, aby przy- szli lokomotywy, która nas odtransportuje.

Zniecierpliwieni podróżni wyglądają z okien.

— Trudno, proszę państwa — pech — będziemy musieli poczekać na lokomotywę — oznajmia kierownik pociągu.

Jeśli podobny „pech” przy- trafia się częściej, łatwo so- bie wyobrazić jakie szkody przynosi naszej gospodarce narodowej, przez spowodowa- nie samego chociażby zamie- szania na linii, szczególnie, gdy jej przelotowość wyko- rzystana jest maksymalnie. Dalej utrudnia to ogromnie współzawodnictwo pracy i ob- cięża zakłady remontowe do- datkową, nieprzewidzianą pracą.

Szczegółowa analiza pracy parowozu konstrukcji krajo- wej w czasie ich eksploatacji wykazała, że poszczególne ty- py ulegają defektom w naj- rozmaitszym stopniu. Szczeg- ólnie duże straty spowodowa- ły defekty typu PT-47 i TY-47. Niemal wszystkie pa- rowozy tego ostatniego typu miały co najmniej jedno- miesięczną przerwę w czasie rocznej eksploatacji. Do naj- częstszych defektów należało pęknięcie zespołów i wiazarów pomiędzy osiami, pęknięcie skrzyń przegrzewania, łama- nie się pierścieni, nadmierne osiadanie osi itp.

Chcąc usunąć wszystkie te usterki Centralny Zarząd Przemysłu Taboru Kolejowe- go — Dział Kontroli Techni- cznej zorganizował ostatnio w Poznaniu naradę, na któ- rej omówiono możliwości po- prawy jakości parowozów produkowanych dla PKP.

W naradzie oprócz przed- stawicieli ministerstwa udział wzięli przodownicy pracy, ra- cjonalizatorzy, konstruktorzy, producenci parowozów i oraz eksploatacyjni (maszyniści PKP).

Bardzo interesujące refera- ty i żywa dyskusja spełniły zamierzony cel — wniosły wiele nowych uwag i wska- zówek, które będą wykorzy- stane tak przy konstrukcji jak i w czasie eksploatacji parowozów.

W czasie od 1945 do 1948 roku produkcja naszych pa- rowozów oparta była na kon- strukcji przedwojennej, z pewnymi niewielkimi zmia- nami, obejmującymi w szcze- gółności troskę o wygodę ob- sługi.

Kiedy doszło do zdawania inwentarza „przyjacieli” przy-

piono do opracowania typów parowozów znormalizowanych w oparciu o dotychczasowe doświadczenia oraz wzory ra- dzieckie i zagraniczne. W przyszłości produkować bę- dzimy tylko trzy typy paro- wozów lekkich i cztery typy parowozów ciężkich.

W szczegółach opracowano dwa typy OL-49 (osobowy lekki) i TY-51 (towarowy ciężki), które znajdują się o- becnie w produkcji.

W konstrukcji nacisk po- łożono na poprawę ekonomii parowozu. Przez zastosowa- nie stokkera (całkowicie pol- skiej konstrukcji) umożliwio- no w maksymalnym stopniu wykorzystanie niskowartoś- ciowego paliwa. Wiele uwagi poświęcono zagadnieniu usu- wania kamienia z kotła. Zwiększono wytrzymałość podwozia przy równoczesnym zmniejszeniu jego wagi. O- pracowano dokładny system rytmicznej, potokowej i taś- mowej produkcji.

Inżynier Wąż z ZISPO po- dzielił się z zebranymi bar- dzo ciekawymi doświadcze- niami z zakresu stosowania w Zakładach Budowy Paro- wozów technologii radzieckiej i wspaniałych rozwiązań kon- strukcyjnych inżynierów ra- dzieckich. Porównanie przepi- sów technologii radzieckiej z przepisami naszymi wykazuje znaczną wyższość tych pier- wszych. Nasze przepisy np. pozwalają na wykrzywienie osi kotła do 87 mm (dozwolo- na tolerancja), podczas gdy przepisy radzieckie — zaled- wie do 3 mm.

Zastosowanie technologii radzieckiej na nieomal wszy- stkich odcinkach pracy mia- ło ten efekt, że na 250 wy- produkowanych parowozów nie zdarzyła się ani jedna reklamacja, dotycząca kot- łów. W związku z tym inż. Wąż podał wniosek o znove- lizowanie przepisów budowy kotłów według wzorów ra- dzieckich.

Nadzwyczaj ważnym za- gadnieniem przyczyniającym się do polepszenia jakości pa- rowozów jest właściwe zor- ganizowanie kontroli techni- cznej w produkcji. Z uwagi na to, że parowóz pracuje od 30 do 50 lat, staje się jasnym, iż musimy zrobić wszystko, aby tak konstrukcja jak i sam proces technologiczny oraz organizacja produkcji były jak najlepsze, co w sumie po- zwoli nam na produkowanie oszczędnych w użyciu, trwa- łych parowozów.

H. RAWSKI



Teodor Klemczak z żoną i najmłodszą córką Krystią.

ją tak nieudaną pracę, że do- dziś leczy okaleczenia, od nad- miernej roboty, dionie.

Kiedy wojna się skończyła i Klemczak wrócił do rodzin- nej wsi władza przeszła już w Polsce w ręce klasy robotni- czej. Obszarnicza ziemia była rozparcelowana, ale dla Klemczaka znalazło się 8 hek- tarów gruntu, koń, krowa i wóz. Takiego podarunku Klemczak się nie spodziewał. I z tym kapitałem wszedł w drugi okres swego życia.

Tym samym spełniły się je- go najskrytsze marzenia. Za- spokojony został odwieczny głód ziemi bezrolnego chło- pa.

Cztery lata pracował jako gospodarz indywidualny. Har- rował tak samo ciężko jak na pańskim, ale była to praca radosna, bo plony zbierał dla siebie. Dzięki pomocy pań- stwa, partii i sąsiadów doro- bił się 3 krów, 2 jałówek, 2 żrebiaków, 8 świń i około 20 kur. Dostał przyzwoite mie-

JAN MAKOWSKI

Z doświadczeń załogi „Goplany” w realizacji planu półrocznego

Duży ten zakład produkcyjny wykonał zadania pierwszego półrocza już 18 czerwca mimo, że plan na trzeci rok został dla „Goplany” poważnie zwiększony. Świadcza o tym następujące dane:

Wartość produkcji w stosunku do roku 1949 w procentach przedstawiała się dla „Goplany” następująco: w 1949 roku — 100 proc., w 1952 r. — 142 proc. (wg planu 6-letniego), a faktyczne wykonanie za okres półroczny wyniosło 171,5 proc. Załoga „Goplany” zwiększyła więc produkcję na rok 1952 do 343 proc.

Co wobec tego złożyło się na wykonanie przed terminem tak wysokiego planu?

Załamanie planów w kwietniu

Nie od razu zrozumielimy — oświadczył nam w rozmowie dyrektor Grzela, czy — czego żąda od nas zwiększony plan. Sądził, że wystarczy pójść nabytym w zeszłym roku rozpadem i w ten sposób bez szczególnych trudności uda się nam przeskoczyć pierwsze półrocze. Praktyka wykazała jednak coś innego.

Przebiegaliśmy wskaźniki wydajności pracy i wykonania planów miesięcznych w „Go-

Mamy już poza sobą pierwsze półrocze trzeciego roku planu 6-letniego. Realizacja planów produkcyjnych przypadających na pierwsze dwa kwartały br. wykazała, że poważnie zwiększone w tym okresie zadania produkcyjne, nie mogą być wykonane na bazie starej organizacji pracy, a wymagają zdecydowanie nowych, twórczych metod w kierowaniu przemysłem. Tam, gdzie zrozumiano, że pracując po staremu nie można realizować nowych zadań, plany półroczne zostały wykonane. Takim zakładem jest Fabryka Cierników „Goplana” w Poznaniu.

planie”. Styczeń, luty i marzec charakteryzują się stopniowym wzrostem — nie wiadać specjalnych wahań i zrywów w wykonywaniu planów. Dopiero kwiecień wykazuje załamanie się planów w połowie miesiąca i silne podniesienie produkcji w ostatnich dniach kwietnia. Koszt tego zrywu plan kwietniowy został wykonany w 103 proc.

Było to sygnałem, że dalsza praca w niezmienionych warunkach, może skończyć się załamaniem planu w drugim kwartale.

Od tego też momentu zaczęła się walka o wprowadzenie nowych metod organizacyjnych pracy, o zachowanie pełnej rytmiczności produkcji.

Na zebraniu szerokiego kolektywu kierownictwa fabrycznego na wniosek sekre-

tarza organizacji partyjnej — Kordosa — postanowiono natychmiast zorganizować planowanie wewnątrzzakładowe i wprowadzić ujednolicenie procesów technologicznych.

Jednocześnie organizacja partyjna i związkowa, zmobilizowała racjonalizatorów do walki z awariami maszyn.

Między innymi, dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu Chałupki i Ferysiaka zlikwidowano przestój kotła parowego, w którym zepsuł się przegrzewacz. Racjonalizatorzy zastąpili przegrzewacz, wymagający przynajmniej miesięcznej naprawy, zespołem rur parociągowych, które można było zainstalować natychmiast.

Na nowych drogach

W maju wprowadzono w „Goplanie” planowanie wewnątrzzakładowe. Każde stanowisko produkcyjne otrzymywało codziennie „kartę polecenia” wykonania pewnej produkcji. Każdy pracownik wiedział teraz, jaka część ogólnego planu zakładowego przypada na niego w tym dniu i mógł rozkładając sobie ekonomicznie pracę, plan ten wykonać. Wprowadzenie tego rodzaju planowania nie odbyło się bez pewnych oporów. Ale dobrze przygotowane zebrania grup partyjnych, a następnie związkowych, wyjaśniły załodze cel i korzyści nowego systemu planowania.

Usunięto majstra karmelarni, który zdecydowanie nie chciał przyjąć zasad planowania wewnętrznego. W następnym już miesiącu oka-

zało się kto miał rację — karmelarnia, wykonująca dotychczas plan zrywem w ostatnich dniach miesiąca, zrealizowała zadania produkcyjne w czerwcu na trzy dni przed terminem.

Drugą sprawą było ujednolicenie procesów technologicznych.

— Jak to? — oburzała się niektórzy pracownicy: — trzydzieści lat robiłem cukierki „na oko” i dobrze było — a teraz mam produkować je z termometrem i zegarkiem w rękę?

Opory te jednak przewyciężono i ujednolicony proces technologiczny znalazł pełne prawo obywatelstwa w „Goplaniu”. Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Jakość wyrobów podniosła się i co najważniejsze, spadł znacznie wskaźnik strat technicznych — z 2,2 na 1,7 — co ma decydujący wpływ na obniżenie kosztów własnych produkcji.

W zakładzie zorganizowano szkolenie według metody inż. Kowalowa, wprowadzono omawianie zagadnień produkcyjnych na maszynkach dla drugiej zmiany (wśród której praca polityczna była słabo prowadzona) i dekadowe analizy wykonania planu przez kolektyw kierownictwa zakładu.

W wyniku tych osiągnięć produkcyjnych, zakłady mogły obniżyć plan zatrudnienia do 95 proc. z dotychczasowych 103 proc.

Poważnym niedociągnięciem jest jednak sprawa niskiego stosunkowo procentu prac znormowanych. Wynosi on dla „Goplany” 72 a winien podnieść się co najmniej do 80 proc. Przede wszystkim należy znormować pracę w warsztatach, co przyczyni się na pewno do zwiększenia opieki nad maszynami i pośrednio do zmniejszenia się ilości awarii i przestojów.

Plan półroczny został wykonany przed terminem. Wskaźniki wzrostu wydajności pracy podniosły się od kwietnia o 5 proc., a wykonanie planów miesięcznych również o 5 proc. Walka o rytmiczność produkcji została wygrana. A. W.

Pasternak i Chruściel

Wczasy? Oczywiście, że to dobra rzecz! — Na twarzy Franciszka Pasternaka, górnika kopalni „Czerwona Gwardia” pojawił się szczerzy uśmiech. Stał się właśnie na tarasie domu wczasowego „Zamek” w Lubniewicach w pow. sulcińskim, kiedy dzwonek wzywał na zbiórkę amatorów rannej gimnastyki.

— Ja jeżdżę co roku — ciągnął dalej górnik. — Byłem już w Ustroniu, Spale, Jaworzu, Rywalu i Krynicu. Jeżdżę dlatego, żeby wypocząć. Bo nasza praca jest ciężka. Górniczy powinni jak najlepiej wypoczywać. A wie pan, co mnie najwięcej martwi?

— Chyba to, że urlop się kończy.

— Nie. Martwi mnie, że tak mało nas górników przyjeżdża do Lubniewic. Przecież tu są idealne warunki do wypoczynku: las, jezioro, sporty wodne — coś więcej można pragnąć. Dla nas, którzy pracujemy cały dzień pod ziemią, miejsce jest tutaj wymarzone...

Pasternak skinął na wysokiego mężczyznę, który ze skromnie ubraną niewiastą wychodził właśnie z bramy „Zamku”.

— A to mój zięć Chruściel, przodownik pracy. Na jednej kopalni jesteśmy. Razem dostaliśmy srebrne krzyże na 1 Maja...

Młody górnik i jego żona wypowiedzieli zaraz bardzo dużo pochwalnych zdań na

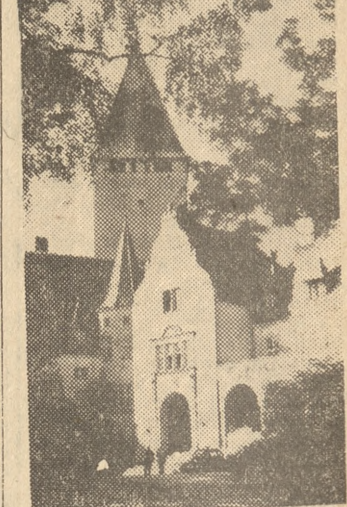


Fot. (2) K. Przychodki — „Głos Górnicza” rodzina z przyjemnością zażywa poobiedniego wypoczynku na parkowej ławeczce.

temat domu wczasowego — i okolicy.

— Dbają tu o nas jak o własną rodzinę. Bardzo nam się kierownik podoba. Trochę, zaradny, wszystkiego sam dopilnuje.

— Aż żal będzie stąd odjeżdżać — powiedziała Chruścielowa. — Tu jezioro tak ładne, a długie na 7 kilometrów rannej gimnastyki.



W dawnym zamku hrabiowskim 200 wygodnych miejsc czeka na wczasowiczów z całej Polski.

trów. Jeździliśmy kajakami lub żaglówką, do lasu chodziliśmy na grzyby...

W chwili, kiedy z ust górniczej rodziny padały pod adresem lubniewickich wczasowiczów słowa pochwały, przychodziła mi na myśl uwaga w „książce życzeń” oraz niektóre listy, jakie kierownictwo otrzymuje od wczasowiczów po ich powrocie do domu:

„Musimy stwierdzić z zadowoleniem, że kierownictwo Domu Wczasowego „Zamek” w Lubniewicach otoczyło wczasowiczów troską i opieką... Na wczasach czuliśmy się doskonale. Wyżywienie obfite, smaczne i podane apetycznie...”

Tadeusz Kramolowski
Kaliszkie Zakłady Graficzne

„Czuje się świetnie. Czysta, powietrze i spędzenie czasu na wodzie dały dużo wypoczynku i zadowolenia... U Was można dobrze wypocząć.”

Antoni Kawczyński
Kalisz, Kościuszki 20/2

„Mile spędzone chwile pod dobrą i troskliwą opieką kierownika zostają nam długo w pamięci...”

Piątkowska
Bobkówna
N. B. P. Katowice

Rację mają górnicy, dziwią się dlaczego tak mało jeszcze ludzi jeździ do tego cichego uroczego wczasowiska. Bo tu naprawdę można wypocząć.

W chwili gdy piszę te słowa Chruściel i Pasternak są już przy swojej ciężkiej robocie — głęboko pod ziemią, której wydzierają czarne skarby. Pracują z nowym zapalem i z nowymi siłami, które odzyskali w Lubniewicach.

JULIAN MIKOŁAJCZAK

Nie napisany pamiętnik

(Dokończenie ze str. 3)

becnie 48 członków, obejmujące 272 ha gruntów i posiada: 25 wybranych koni, 31 krów dojnych, 9 jałówek, 14 sztuk młodzieży, 11 cieląt, 1 buhaj, 9 owiec ponad 150 świń i około 70 kur rasowych.

Klemczak pracuje teraz w chlewni i hoduje świnię. Do końca br. zamierza zwiększyć ich liczbę do 300. Mniej ma kłopotów, nie pracuje tak ciężko jak na indywidualnym, a zarabia znacznie więcej. Jak wszyscy spółdzielcy posiada 48 arów działkę, na której chowa 2 krowy, 5 świń, 4 owce, 15 kur i gromadkę królików. Rodzinie niczego teraz nie brakuje. Trójka dzieci chowa się zdrowo. A przecież to dopiero początek — każdy rok będzie lepszy. Klemczak śmieje się z dawnych obaw i wątpliwości oraz z tych, którzy go „ostrzegali”. Gdy go pytamy czy wolałby wrócić do gospodarki indywidualnej robi energicznie ruch zaprzeczenia.

— O nie — mówi — w spółdzielni jest mi najlepiej.

Czytelnicy „Głosu” o chuligaństwie

Chuligan z Zaniemyśla

Już od dłuższego czasu grasuje w Zaniemyślu grupa dorosłych chuliganów, składająca się z pracowników Gminnej Spółdzielni w Zaniemyślu.

Rozzuchwaleni tym, że dotychczasowe ich wybryki uchodziły płazem tak ze strony pracodawcy jak władz porządkowych, chuligani pozwalają sobie na coraz bezczelniejsze wyzyny. Z grupy chuliganów swoją „aktywnością” wyróżnia się przewodniczący Rady Zakładowej przy Gminnej Spółdzielni w Zaniemyślu — Szczepan Knasiak.

Ostatnio Knasiak został zaproszony na zebranie aktywu redakcyjnego gazetki ściennej Gminnej Spółdzielni. Zespół redakcyjny z uwagi na szerzące się pijaństwo postanowił opracować kilka błyskawic, w których miało skrytykować notorycznych pijaków.

Naturalnie, że takie postawienie sprawy pijaństwa spotkało się z gorącym protestem Knasiaka, który nie ograniczając się do wyzisk, doprowadził do rozbicia zebrania. W innym dniu Knasiak pozwoił sobie na pobicie w biurze Gminnej Spółdzielni ob. Musiakiewicza.

W grupie chuliganów. pijaków wyróżniają się jeszcze Józef Pawlak i Władysław Łukaszyk. Nauka, jaka płynie od starszych przechodzi także na młodszych. Coraz częściej spotyka się pijatyki wśród młodzieży.

Z. L.
(nazwisko znane redakcji)
Przypuszczamy, że Zarząd Gminnej Spółdzielni

w Zaniemyślu, PZGS i władze porządkowe zajmą się tą sprawą i przypomną rozruchom chuliganom, że tego rodzaju wybryki będą jak najsurowiej karane. W czasie, gdy klasa robotnicza i chłopstwo pracujące walczą o wykonanie planów produkcyjnych, wypadków takich nie będziemy tolerować. Gminne Spółdzielnie jako jedno z ważnych ogniw spójni miasta ze wsią muszą w swym aparacie mieć najbardziej wyrobiony aktyw społeczny. Jesteśmy pewni, że sprawa Knasiaka zainteresuje również Powiatową Radę Związków Zawodowych.

Uwaga na zieleńce

Lato w całej pełni. Wszędzie dużo zieleni i kwiatów. Jakże miło po całodziennej pracy odpocząć na świeżym powietrzu! W pięknych, poznańskich parkach już od rana młodzie i starzy szukają wytchnienia. Każdy kto dysponuje chwilą wolnego czasu spieszy, by jak najdłużej przebywać na świeżym powietrzu.

Czy wszyscy doceniają znaczenie parków, tych „płuc” naszego miasta? Zdawałoby się, że tak. Tymczasem przechodząc przez nasze parki możemy zauważyć jak często zniszczona jest droga dla nas zieleni.

W parku Moniuszki już przy wejściu uderza nas widok bawiących się na kwietnikach i trawnikach

dzieci w wieku lat 1—3, zrywających zieleni i kwiaty. Mamusia lub ich opiekunowie rozmawiając z sobą nie widzą nawet tego, że w niedaleko położonych piaskownikach jest dużo miejsca do zabawy. Gorzej jeszcze przedstawia się ta sprawa w parku przy Teatrze i przy ul. Stalingradzkiej. Oprócz zabawiających się na trawnikach dzieci wylegają się tutaj ludzie dorośli.

Czy tego rodzaju wybrykom nie można zapobiec? Można i trzeba. Parki należą do wszystkich ludzi pracy, a nie do bezmyślnej garstki chuliganów. Apeluję do wszystkich, którzy to widzą, którzy to razi, by przystąpili do walki z bezmyślnymi mamusiami i złośliwymi chuliganami.

M. B.

(nazwisko znane redakcji)
Drogi Mamusie! Istnieje przysłowie „Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał”. Już od najmłodszych lat dziecka musimy myśleć o wyrobieniu w nim cech dodatnich. Poszanowaniem pracy, troską o własność społeczną powinno odznaczać się nasze nowe pokolenie.

A czy parki nie są własnością społeczną? Przecież tutaj możemy w swoich najmłodszych naszczać pierwsze zasady poszanowania własności społecznej.

Starszym przypominamy, że trawniki nie służą do przesadywania na nich i wylegiwania się. Za tego rodzaju odpoczynek władze porządkowe mają prawo ścigać i będą ścigały mandaty.

Wielkopolska przygotowana do żniw

Trzeba usunąć ostatnie przeszkody

Po doświadczeniach z ubiegłego roku, przygotowania do żniw przeprowadzono obecnie szybciej i dokładniej. Wymagał tego zwiększony w Wielkopolsce o 3 proc. obmiar zboża. PGR-y skoszą 127.308 ha, spółdzielnie produkcyjne 44.525 ha, a gospodarstwa indywidualne 842.689 ha. Wszystko przemawia za tym, że urodzaj będzie tego roku o wiele lepszy aniżeli dawniej. Przewiduje się też, że zbiorów, która w woj. poznańskim wyniesie około 67 tys. ton zboża.

Stan przygotowań do żniw w gospodarstwach indywidualnych jest na ogół zadowalający. W pow. czarnkowskim i kościańskim brak jedynie części zamiennych do maszyn, a w pow. leszczyńskim chłopci zbyt późno przystąpili do remontów. Mieszkańcy gromady Jabłonna nie dbali należycie o naprawę narzędzi, licząc na pomoc gminnego ośrodka maszynowego. Szybki sprzęt zbożowy może udać się wyłącznie w wypadku użycia wszystkich maszyn, dlatego podobna opieszałość musi być ostro naplętnowana. Małorolni chłopcy oraz żniwne zespoły organizacyjne winny wyrzucić na cisk na takich gospodarzy jak Kaźmierczak, Rogala lub Otto Marcelli z Jabłony, którzy nie mieli zamiaru użytkować swoich maszyn. We wszystkich niemal powiatach chłopcy nie mają dostatecznej ilości części zamiennych.

W gminie Ryczewo pow. Oborniki z tej przyczyny np. nie ukończono jeszcze przygotowań, podobnie jak w pow. rawickim. Fakt ten powinna uwzględnić Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa. Lepiej przedstawia się sytuacja pod względem wyremontowania i liczby maszyn omlotowych. Ważne w tym roku dla szybkiego ukończenia prac będzie również wykonanie części omlotów kieratami o których nie wolno zapominać. Duża umiejętność właściwego rozplanowania zajęć muszą wykazać chłopcy, ażeby wykonać podorywki, przewidziane w woj. poznańskim na obszarze 546.426 ha i wysłać poplon na 167.385 ha. Prac tych nie można opóźniać. Kontrola gotowości do żniw wykazała, że do najlepiej przygotowanych gromad należą Lipiny pow. Chodzież.

Prace przedżniwne sumiennie wykonywały spółdzielnie produkcyjne: wyróżnili się przy tym spółdzielcy z Kuczyńskiego pow. Gostynin i z Chwalibogowa. O remont maszyn nie dbała tylko spół-

dzielnia Żelgniewo pow. Chodzież i Tarnowa Łąka pow. Leszno, gdzie na 7 żniwiarek naprawiono tylko jedną. Nie wszędzie jest wystarczająca ilość rąk roboczych, stąd ważnym zadaniem zarządów spółdzielni będzie zmobilizowanie do pracy rodzin wszystkich członków.

Dobrze na ogół przygotowały się do żniw państwowe gospodarstwa rolne. Mają one jednak wiele kłopotów z brakiem rąk do pracy, który pokryją w części junacy „SP”. Nie w każdym zespole starannie wykonano naprawy. Np. w Marchwacu pow. Kalisz, gdzie warsztaty naprawcze mieszczą się w dzławnych szopach, są jeszcze maszyny zepsute. Mało uwagi przysposobieniu sprzętu do pracy w polu wykazało kierownictwo zespołu Pamiątkowo pow. Oborniki, które winno co prędzej opieszałość swą naprawić.

Wzorem właściwego przygotowania do żniw jest zespół Gola, w którym wyróżnia się w pracy traktorysta Antoni Praczyk.

Ostatnie remonty maszyn winny przyspieszyć, przy zachowaniu dokładności pracy państwowej i gminnej ośrodki maszynowe. Niepokojącym jest objaw, że mają one jeszcze do naprawy 48 snopowiązałek, 2 żniwiarki, wiele młocarni i ciągników. Wprawdzie i tutaj przeskoczą być brak części zamiennych do maszyn, lecz nie uświadliwia to załóg ośrodków. Najgorzej przygotowania do żniw wyglądają w POM w Krotoszynie i w Pleśszewie. Nie powinny zdarzać się wypadki, jak w pow. konińskim i chodzieńskim, że POM-y nie potrafiły pokierować, lub nawet zaopiekować się działalnością gminnych ośrodków maszynowych. Te ostatnie natomiast muszą więcej uwagi poświęcić należytemu remontowi maszyn, które np. w Lubinie po jednogodzinnym koszeniu rzepaku były już niezdadne do użytku. Należy także pomyśleć o dostarczeniu dla chłopów powiatu konińskiego większej ilości kompletów omlotowych, których jest tam stanowczo za mało. Dni gotowości do żniw przyczyniły się do właściwego na ogół zorganizowania pomocy sąsiedzkiej we wszystkich powiatach — oprócz wągrowieckiego i tureckiego.

Kierunek Helsinki

Pożegnania olimpijczyków

W sobotę, 5 bm. w olbrzymiej sali sportowej Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie członkowie polskiej ekipy olimpijskiej spotkali się na wieczorku pożegnalnym z przewodnikami warszawskich zakładów pracy.

W imieniu mieszkańców stolicy pożegnał naszych sportowców, życząc im jak najlepszych wyników na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach członek Prezydium Stołecznej Rady Narodowej dr. Pachó, oraz przewodnik pracy FSO na Żeraniu — Franciszek Wala.

Po części artystycznej, w której wystąpiła orkiestra Filharmonii Warszawskiej, soliści Domu Wojska Polskiego oraz znany literat sportowy Prutkowski, głos zabrala zastępca mistrzyni sportu H. Rakoczy:

„W imieniu sportowców kadry olimpijskiej — powiedział H. Rakoczy — składam serdeczne podziękowanie rządowi Polski Ludowej, kierownikowi naszego narodu, bojownikowi w walce o pokój i socjalizm Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi, naszej kierownicy Partii Robotniczej oraz wam robotnicy, przodownicy pracy, którzy swą usilną pracą nad realizacją planu 6-letniego, umożliwiłcie nam wyjazd na Olimpiadę. Będziemy się starać pod każdym względem godnie reprezentować naszą kochaną Ojczyznę, Polskę Ludową.”

Podobne gorące podziękowania i zapewnienie osiągnięcia jak najlepszych wyników złożył mistrz sportu Stawczyk.

Niespodzianki na meczach hokeistów

Hokeiści rozegrali w Poznaniu dwa spotkania z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy wojewódzkiej. Stal wygrała z GWKS 3:0 w o. wobec zdekompensowania zespołu wojskowych, którzy do meczu wystąpili w ośmce. Niespodziankę sprawiła średzka Unia, która pokonała miejscowego Kolejarza 5:3. Spójnia — Gniezno zremisowała z Kolejarzem (Gn) 1:1.

Na zakończenie uroczystości sportowcy kadry olimpijskiej uchwiliłi tekst listu do Prezydenta Polski — Bolesława Bieruta.

„Pozwól ukochany Obywatelu Prezydencie — piszą m. in. sportowcy — że złożymy Ci gorące z głębi serca płynące podziękowa-

Mistrzostwa miasta Poznania w lekkoatletyce

Na boisku WOSS-u walczyło o tytuły mistrzowskie 156 lekkoatletów i 26 lekkoatletek.

Dzięki dopuszczeniu poza konkursem zawodników I klasy, uzyskano kilka bardzo dobrych wyników.

Ustalono też dwa nowe rekordy Polski, oraz rekord okręgu w kat. juniorów.

Sprinterka AZS-u Lerczakówna uzyskała w biegu na 60 m czas 7,8 sek. poprawiając wynik Laskowskiej o 0,1 sek. oraz na 100 m 12,5. Oba wyniki są nowymi rekordami Polski.

Doskonale zapowiada się zawodnik Stali Sporny, który skacząc w dal (poza konkursem) zbliża się do 7 m, na co wskazują jego skoki 6,90, 6,93. Również niespodziankę zgotował sprinter Stali Jarzembowski, który przebiegł 100 m w czasie 11,0 sek.

Dobra formę wykazał Zigmunt Orywał w biegu na



Franciszek Kurek (Stal Poznań) zajął I miejsce w biegu na 3000 m

Tadeusz Martynowski (Stal Poznań) wicemistrz Polski juniorów w rzucie oszczepem

800 i 1500 m, poprawiając swe rekordy życiowe.

W trójskoku Laurentowski (Kolejarz P) skacząc poza konkursem uzyskał 13,58 m.

W skoku o tyczce Szelagowicz (poza konkursem) przeszedł wysokość 3,60 m.

W punktacji zespołowej

nia za serdeczną troskę i opiekę, jaką według Twoich wskazań i pod Twoim kierownictwem otacza nas sportowców Państwo Ludowe i cały naród. Uczynimy wszystko, by XV Igrzyska Olimpijskie stały się prawdziwym światłem przyjaźni między narodami, manifestacją woli sportowców całego świata zachowania i utrwalenia pokoju.”

W konkursie mężczyzn zwycięstwo uzyskała Stal 169 pkt. przed AZS — 68 pkt., Ogniwo — 44 pkt., Kolejarzem — 18 pkt., oraz Gwardią i Spójnią — 40 pkt. W konkurencji kobiecej — 1) AZS — 119 pkt., 2) Stal — 48 pkt., 3) Gwardia — 6 pkt.

W ogólnej punktacji: Stal — 217 pkt., AZS — 187 pkt., 3) Ogniwo — 44 pkt. (not)

Na piłkarskim froncie

W chwili, gdy polscy sportowcy wyruszyli w nocy z niedzielą na niedzielne do Helsinek na XV Igrzyska Olimpijskie, doszły nas wiadomości o spotkaniach, które odbyły się w kraju.

W licznych zawodach piłkarskich spotkały się przedwczoraj drużyny w walce o Puchar Złoty i mistrzostwo II ligi.

W Gdańsku Budowlani zmierzyli się w meczu o piękne trofeum lipcowego Złotu z krakowską Gwardią, która uległa gospodarzom w stosunku 2:0. Gdańszczanie rozegrali mecz wprost nadzwyczajnie, zachwycając widzów grą niezwykle efektywną i skuteczną. Świetnie spisał się ich bramkarz Gruner, a w ataku — Kokot II i Baskiewicz. Tym zwycięstwem Budowlani zdobyli drugie miejsce w swej grupie za krakowskim Ogniwo.

W Warszawie CWKS spotkał się z radlińskim Górnikiem, który uległ w stosunku 5:3.

W drugiej lidze notujemy dwa zwycięstwa: Górnik (Wałbrzych) nad imiennikami z Bytomią (3:1) i WKS (Toruń) w Szczecinie z Gwardią (1:2).

Wiele drużyn weszło też na murawę do zawodów towarzyskich.

W Toruniu z Kolejarzem walczyli piłkarze WKS Lotnik z Warszawy i przegrali wy-

Zawody motocyklowe

Motocykliści — wyścigowcy odbyli już III eliminację do mistrzostw Polski. Nieodłączne błędy w Szczecinie przyniosły ponowną niespodziankę w klasie do 125 cm. Zwyciężył Kołodziej z Kolejarza (Opole) przed Henkiem G. (Stal — Kat.). W klasie do 250 cm Puzio (Budowlani) — Warszawa jest w tej chwili bezkonkurencyjny. Drugie miejsce zajął Włodarczyk (Budowlani Warszawa). W klasie do 350 cm zwyciężył Jankowski (CWKS) przed St. Brunem (Ogniwo — W-wa). W klasie powyżej 350 cm Markowski odzyskał swoją dawną formę i zwyciężył przed Dąbrowskim (Budowlani — Gdańsk).

W spotkaniach o mistrzostwo zrzeszeniowe na żużlu Spójnia pokonała w Katowicach Budowlanych 40:14, CWKS we Wrocławiu — Ogniwo 39:15, w Bydgoszczy Gwardia wygrała z Włókniarzem 35:19, w Lesznie Unia pokonała Stal 31:23.

soko, bo 1:4. Chorzowska Unia przybyła do Zielonej Góry, gdzie pokonała tamtejszą Stal 4:1.

Stal z Lipin nieoczekiwanie wygrała u siebie z krakowskim Ogniwo 2:0, a Górnik z Zabrze zremisował z Łódzkim Włókniarzem 2:2. Zespół FAC-u z Wiednia rozegrał we Wrocławiu zawody z reprezentacją ZS Ogniwa, którą pokonał w stosunku 2:1. Austriacy na wygraną zasłużyli w całej pełni a ich gra wzbudziła zachwyt 20.000 widzów, zebranych na stadionie.

Lipcowe upały nie odstraszały piłkarzy od startów na boiskach; drużyny wykazywały godne uznania chęci podniesienia swych umiejętności sportowych. (n)

AZS czy Spójnia?

Walka o pierwsze miejsce — o Puchar Polski w piłce wodnej w skali wojewódzkiej toczy się pomiędzy Spójnią i AZS. Po pięciu spotkaniach obie te drużyny mają równą ilość 10 pkt. Na trzecim miejscu znajduje się Stal — 6 p. przed Budowlanymi i Gwardią.

W ostatnich meczach Stal wygrała z Gwardią 11:2, Akademicy pokonali Gwardię 9:0. Do ukończenia mistrzostw pozostało jeszcze pięć spotkań. (x)

Polska reprezentowana będzie na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach w 11 dyscyplinach sportu: lekkoatletyce, gimnastyce, pływaniu, boksie, wioślarstwie, szermierce, podnoszeniu ciężarów, zapasnictwie, piłce nożnej, hokeju na trawie oraz w strzelectwie.

W nocy z niedzieli na poniedziałek wyjechała z Warszawy reprezentacja Polski na XV Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach. Kierownikiem polskiej ekipy olimpijskiej jest przewodniczący PKOl — Minecki. W skład kierownictwa wchodzi ponadto: sekretarz ZG ZMP — Ociepko i członkowie prezydium PKOl — Lempart, Szemberg, Gowsz, Wietorek i dr Zajackowski.

Skład poszczególnych dyscyplin sportu jest następujący:

lekkoatletyka: kierownik — przewodniczący sekcji lekkoatletycznej GKKF Forys; trenerzy: Morawczyk, Hoffman M., Kozubek, Biniakowski; zawodnicy: Kiszka, Stawczyk, Mach, Potrzebowski, Korba, Długoborski, Lewandowski, Graj, Kielas, Osinski, Buhl, Sucheński, Budziński, Grabowski, Wazny, Weinberg, Kowal, Łomowski, Krzyżanowski, Sidlo, Radziwonowicz; zawodniczki: Szawajkowska, Minicka, Arndt, Bocian, Ilwica, Duńska, Bregulanka, Krysińska, Ciach;

wioślarstwo: kierownik — Stachowiak, trener — zasłużony mistrz sportu Veray; zawodnicy: Kocerka, Lorenc, Thomas, Michalski, Świątkowski, Winiński, Szwarc Edward, Szwarc Zbigniew, Jagodziński, Zarnowiecki;

boks: kierownik — Szpringer, trenerzy — Sztam, Majchrzycki, zawodnicy: Kukier, Stefaniuk, Drogosz, Antkiewicz, Kudlaik, Chychla, Krawczyk, Nowara, Grzelak, Gościński, Niedzwiecki; sędziowie: Zapłata, Kowalski, Lisowski, Masłowski, Neuding, Laukredy;

piływanie: kierownik — przewodniczący sekcji pływania GKKF Gruda, trener — Czuperski; zawodnicy: Gremłowski, Petrusiewicz, Boniecki, Tokaczewski, Lewicki, Ciekli; zawodniczki: Mrozówna, Milnikiel;

szermierka: kierownik — Szarosz, trenerzy: Kevey, Czipionka; zawodnicy: Zabiłocki, Pawłowski, Twardokos, Suski, Pawlas, Rydz, Nawrocki, Przędziecki, Krajewski, Grodner; zawodniczki: Nawrocka, Włodarczyk, Soltan;

gimnastyka: kierownik: Kosman, trener — Radziewski, sędziowie: Kulik, Kiricki, Rost, Skirlińska, Kurzanka, Ogierman, Kanikowska; zawodniczki: Rakoczy, Reindl, Horzonek, Swierzy, Kowalczyk, Łukomska, Marciniak, Wilk, Konieczna; zawodnicy: Gaca P., Sobala, Lesiński, Kucjas, Gawron, Solarz, Jokił, Świętek;

zapasnictwo i ciężarowcy: kierownik: przewodniczący WKFF Katowice — Stachon, trener — Karkowski, sędziowie: Kawał i Gburski; zapasnicy: Toboła, Sznajder, Szajewski, Golas, Gondziak, Gryt; ciężarowcy: Białas, Ścigała, Dziedzic, Skowronek; strzelcy: kierownik — Petelicki, trener — Korolkiewicz, za-

wodnicy: Kiszurno, Darzyńkiewicz;

piłkarze: kierownik — wiceprzewodniczący sekcji piłki nożnej GKKF — Fialek; trenerzy: Matjas, Kiraly; sędzia — Fronczyk; zawodnicy: Stefaniszyn, Szymkowiak, Kaszuba, Bieniek, Cieplik, Suszczyk, Cebula, Alszner, Krasowska, Sobek, Gedek, Trampisz, Wiśniewski, Banisz, Mamoń, Jaskowski, Glimas;

hokej na trawie: kierownik: Rogowski; trener — Wojtyśiak; sędzia: Zieliński; zawodnicy: Flink A., Flink J., Flink H., Maikowski M., Maikowski J., Adamski A., Adamski T., Maciaszczyk, Marzec, Pawlicki, Czajka, Starzyński, Siankiewicz, Rogowski, Tulidziński, Wojdylak.

Jako obserwatorzy wyjeżdżają trenerzy koszykowi: Klyszejko i Patrzykont. Dodatkowo wyjeżdżają również obserwatorzy z sekcji kolarstwa i jeździectwa GKKF.

W skład ekipy wchodzi lekarze: Bilska, Miller, Sidorowicz, oraz obsługa techniczna.

Wraz z ekipą wyjeżdża sekretarz generalny Związku Literatów Polski Jerzy Putrament oraz członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego prof. dr Loth.

Na ringach bokserskich

Dwa mecze rozegrali pięściarze o mistrzostwo I ligi bokserskiej. Oba spotkania nie stały jednak na odpowiednim poziomie, a mecz CWKS — Włókniarz 13:7 wypadł wręcz słabo. Jedynie Kwaśniewski i Pionkowski z CWKS oraz Marcinkowski z Włókniarza zasługują na wyróżnienie.

Kolejarz pokonał Stal 12:8. Podkreślić należy zwycięstwo Rodaka nad wicemistrzem Polski Nowakiem, Sadowskiego nad Kaźmierczakiem i Krupnińskiego nad Bielem.

Mecz międzymiastowy Łódź — Olsztyn zakończył się nikłym zwycięstwem łódzian 10:8 (x)

Klasa wojewódzka

W piłkarskich mistrzostwach klasy wojewódzkiej sześciu zwycięstwo odniosła Stal 1b nad GWKS 4:2. Kolejarz (Koscin) zakończył mecz z rawickim Kolejarzem bezbramkowo. Również Kolejarz z Grodziska nie rozstrzygnął meczu ze Spójnią (Lubon), remisując 2:2. Konińska Gwardia zabrała dwa punkty Drukarzowi z Poznania, wygrywając 4:2. Kolejarz z Gniezna pewnie rozprawił się ze Spójnią (Kopin) zwyciężając 4:1. W identycznym wyniku pokonała Unia z Mosiny Gwardię z Leszna. Spójnia (Gniezno) Kolejarz (Jarocin) 5:1. Spójnia (Kalisz) — Kolejarz (Kępno) 3:0. Mecz dwóch kalskich rywali zakończył się sukcesem Gwardii nad Kolejarzem 6:1. (p)

Dodatkowy zarobek

Osiągniesz pilną, przyjemną i interesującą pracę w domu, zdobywając równocześnie nowy zawód w dziedzinie filatelistycznej. Pracować mogą wszyscy poza normalnym zajęciem, bez względu na wiek, zawód i miejsce zamieszkania. Również chorzy i młodzież od lat 14. Do pracy przystąpić można po otrzymaniu informatora, który wysyła po nadaniu trzech złotych przekazem pocztowym: Wiedza Filatelistyczna, Poznań 1, skrytka pocztowa 262. K1513

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW BUDOWLANYCH na stanowiska kierowników technicznych i robotników budowlanych GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH i FINANSOWYCH do prac w miejscu i powiatach przyjmie WÓJEWÓDZKI ZARZĄD BUDOWLANYCH PRZEDSIĘBIORSTW POWIATOWYCH W POZNANIU, DRÓGA DEBINSKA 10. Podania z uwzględnieniem praktyki i życiorysem kierować do Sekcji Personalnej pod w/w adres. K1525

GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH, KSIĘGOWYCH BILANSISTÓW, przyjmujemy zaraz na stałe w/w warunków umowy zbiorowej, w/w na pracę wieczorną. Zgłoszenia przyjmuje PZGS — SULECHÓW, WOJ. ZIELONA GÓRA. K1516

STARSZY AGRONOM DRĄŻ 2 KIEROWNICY GOSPODARSTW do Stacji Selekcyjnej Gorzyna. Wynagrodzenie w/w Układu Zbi. rowego. Pismem zgłoszenia z opisem dotychczasowej pracy kierować: Zespół Gorzyna, poczta Pobocze, pow. Słupsk. K1519

Wolne posady	Osobiste
Szwajcar zaraz potrzebny. Zgłoszenia przyjmie Ludwik Mielczarek — Osieczna, pow. Leszno 11744	Młynarz Zofia ze Sokala poszukuje syna Józefa i matkę Janę Adres: Poznań ul. Woj. słowa 10 m 11 11942g
Hafciarka na maszynę kurbłową, potrzebna Zgłoszenia Poznań Garbary 102 i 101. 9893g	Parcela Willel Kamieniec Dąbki. Ziemie ogrodnicze! Dobrze sprzedasz. Tani kupisz tylko przez firmę „Union” Poznań Nowowiejskiego 9 (dawnej Rzeczypospolitej). 9798g
Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź-skrytka 163 K1486	Ciagnik „Deutz” i 2 przyczepy 6-tonowe sprzedam. Stan bardzo dobry. Poznań Dąbrowskiego 40. tel. 524-45. 10002g
Tańsze ludowych nowoczesnych wycza: Szczurkówna — Szczurek, Poznań, Marcin-kowskiego 2a. 10009g	Skrzypce elektryczne komplet okazuję sprzedam. Poznań, Krótkofalowa 44, m. 2 10065g

Za uratowanie życia i przeprowadzenie operacji (amputacja obydwoj nog) oraz za troskliwą opiekę składam dr. Marczewskiemu, dr. Wojtowiczowi oraz całemu personelowi II Kliniki Chirurgicznej, im. Święcickiego w Poznaniu serdeczne podziękowanie Wacław Olszewski student Wydz. Rolnictwa 10062g

Silnik „Wanderer” czwórka, po remoncie sprzedam. Poznań, ul. Kosińskiego nr 25, m. 12. 9800g

50 okien inspekcyjnych i 10 okien podwójnych tanio oddam Hnz Poznań. Piekary 19 10038g

Parcela dwójna zabudowa 1975 m² 32.000, poczetek Junikowa 723 m² 26.000 Rataje 668 m² 24.000 Osielce Warszawskie 790 m² Sołacz, kamieniec, dom ogrodem sprzedam Nowak Poznań, ul. Wyspiańskiego 16. 10049g

Kuchenne gazową z piekarnikiem okazuję sprzedam. Adres wskazuje Głos Włp, nr 10059g.

Kolendra nowa wełniana sprzedam, Kroczyńska, Poznań, ul. Grobla 1a, m. 4. 12022g

Urbanie jasne duże (czysta wełna) sprzedam za 1.200 zł. Oferty Głos Włp, dla 12121g.

Wózek autka spacerowa sprzedam. Łęski, Poznań, Żydowska 33. 10078g

Kamieniec, wille, parcele domki, obiekty ogrodnicze sprzedam, poszukuję, załatwiam także nieruchomości: spażkowce Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26 (dawnej św. Marcina). 10067g

Kupna

WELNE do przedzenia i lkania przyjmuje Państwowy Zakład Dzieci Głuchych w Poznaniu, Śródka ul. Bydgoska 4a Telefon 25-68 K1506

OGŁOSZENIA DROBNE

Setki Sachs i NSU sprzedam. Poznań Dzierżyńskiego 61, m. 5 od 18—20. 10130g

Radio super klawiszowe, stalowe lampy, magicznym okiem sprzedam, Poznań, Saparska nr 9, m. 1. 10095g

Parcela budowlana 2.500 m² Gnieźno sprzedam, Baranowski, Kórnik, telefon 175. 12183g

Biach taśmowa grubość od 0,10 do 0,25, obojętnej szerokości, kupię Bardzo dobrze zaplate, Wiadomości z próbka: Wiecek, Ostrowszów, Świerczewskiego 3. 9721g

Parcela mała na wansztat, składnicę kupię lub wezmę w dzierżawę. Oferty Głos Włp, dla 10055g.

Kamieniec lub idealnej polowy składnicę centrum do 200.000 poszukuję, Nowak Poznań, Czerwonej Armii 26. 10069g

Zamiana

Mieszkanie stróżowskie z ogrodem zamienię na pokój z kuchnią Józef Wrzesiński, Poznań, Jaworowa 21, m. 1. 11746g

Pieniądz

Wspólnika-czka z gotówką przyjmie. Oferty Głos Włp, dla 9987g.

Wolne lokale

Pokój tarasem górny Sołacz, dom wyłączony oddam osobie samotnej. Pośrednicy wykuczeni. Informacja: Poznań, Górska 3, parter administratorka, godz. 17—19. 9932g

Wynajme pokój dwom studentom w Puszczykowie, 8 minut od dworca. Oferty Głos Włp, dla 10022g.

Dnia 6 lipca 1952 zmarła nasza ukochana matczka, teściowa i babunia. Sp. z MizeracykóW Władysława Pieprzycka przeżywszy lat 69. Pogrzeb odbędzie się w środę, 9 bm., o godz. 10,30 z kaplicy cmentarza na Górczynie. W ciężkim smutku pogrążeni córki, zięciowie i wnuki 10126g

Dnia 5 lipca 1952 zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, w 63 roku życia, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa żona, matka, teściowa i babcia. Sp. Stanisława Kozłowska Pogrzeb odbędzie się dziś, we wtorek, 8 bm., o godz. 16 z kaplicy cmentarza w Żabikowie. W ciężkim smutku pogrążeni mąż, syn, synowa i wnuki 10124g

Szuka lokalu

Pokoju słonecznego, Łazatuz, Górczynie, Sołacz telefonem lub bez poszukuje utrudnicz. Oferty Głos Włp, dla 10032g.

Panienska pracująca poszukuje pokoju. Oferty Głos Włp, dla nr 10012g.

Samotna, pracująca poszukuje pokoju. Oferty Głos Włp, dla nr 10016g.

Technik — kawaler poszukuje pokoju. Oferty Głos Włp, dla 10043g.

Inteligentna pracująca poszukuje pokoju. Oferty Głos Włp, dla 10093g.

Samotna młoda księżowa poszukuje ładnego oddzielnego pokoju. Oferty Głos Włp, dla nr 10004g.

Dzierżawy

Gospodarstwo 14 ha ziemi pszenno-buraczanej, wysokiej kultury oddam w dzierżawę. Oferty Głos Włp, dla 12086g.

4 morgi ogrodu, 90 drzew, pokój kuchnia oddam w dzierżawę. Pijanowski, Poznań, Dzierżyńskiego 38. 10018g

Zguby

Zgubiono kartę meldunkową, PMRN Poznań, legitymację Zw. Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego, Marian Skitek. 10005g

Różne

Fotografie legitymacyjne na poczekaniu oraz prace amatorskie wykonuję Poznań, Botaniczna 6 8316g

Dnia 7 lipca 1952 zakończył swój życie, opatrzony Sakramentami św., nigdy niezapomniany mój najdroższy ojciec, teść i brat, sp.

emerytowany inspektor Lasów Państwowych przeżywszy lat 76. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 10 bm., o godz. 10,30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. W ciężkim smutku pogrążeni żona, córka, zięć i siostra 10100g

Dnia 6 lipca 1952 zmarła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa i nigdy niezapomniana żona, nasza najukochańsza mamusia, sp. z Gajewskich Władysława Nowacka przeżywszy lat 41. Pogrzeb drogiej Zmarłej odbędzie się w środę, 9 bm., o godz. 10 z kościoła parafialnego w Swarzędzu. W nieutulonym smutku pogrążeni mąż, dzieci i rodzina Swarzędz, ul. Wrzesińska 15 10112g

Plawce w pow. średzkim niedawno gościli ekipę Rozgłośni Poznańskiej, zespół chórów i taneczny PZGS i młodzież Szkoły Podstawowej nr 2 ze Środy oraz 30-osobową wycieczkę z Winnogóry. Goście z Winnogóry zapoznali się z gospodarstwem spółdzielni produkcyjnej.

W węgrowskiej Szkole Ogólnokształcącej z 57 absolwentów 45 złożyło egzamin dojrzałości. Wyróżnili się Józef Blicharski z Kurzowa, Kazimierz Wiederski z Łosinca, Wanda Głowacka z Wągrowca, Ludwika Stefańska z Ochocz, Zenon Dychtowicz z Polskiej Wsi, Bogdan Kaczorowski, Kazimierz Głow, Lidia Nowak — z Wągrowca, Wincenty Przybrowski z Mieścisk, Henryk Dutkiewicz z Łekna, Ryszard Rybski z Wągrowca i Anna Tomkowiak z Podlesia Wysockiego.

We wrzesińskiej Szkole Ogólnokształcącej świadectwa maturalne otrzymało 25 absolwentów.

Piękny wieczór w Nekli (pow. średzki) urządziła ostatnio młodzież Szkoły Podstawowej z Gultów, przyjeżdżając do niej z bogatym programem artystycznym. Mieszkańcom Nekli podobały się piosenki i tańce ludowe.

Nowi nauczyciele w liczbie 45 opuścili Liceum Pedagogiczne, otrzymując świadectwa dojrzałości. Dwóch absolwentów Sokołowska i Kubiś pojadą na studia do Związku Radzieckiego.

Trzeba ucho przykładć do głośników radiowęzła rawickiego, gdy nadaje program ogólnopolski — donosi nasz korespondent. Niektórzy woleliby słuchać jednego programu, a nie chcą przełączać z programu I na II i na odwrot.

Młodzież Ogniska Muzycznego ze Zbąszczyń wzięła udział w Wolsztynie z popisami muzycznymi, tanecznymi i śpiewaczymi. Szkoda, że publiczność wolsztynska nie dopisała.

Pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie w dekoracji świetlic Ligi Kobiet zdobyła świetlica w Chodzieży.

Zakończenie II etapu konkursu czytelniczego w pow. ostrowskim połączone było z szeregiem imprez, podczas których wręczono nagrody przodującym czytelnikom. M. in. Anna Siwak (gmina Siemaszewice) otrzymała pamiątkę z płytami za zorganizowanie zespołu. Także zespół został obdarowany.

73 komitety rodzicielskie w pow. żnińskim pomagały nauczycielstwu w wychowaniu młodzieży. Na posiedzeniu Pow. Komisji Oświatowo-Kulturalnej omawiano sprawę utworzenia internatu przy szkole zbiorczej w Rogowie, wypadki nieobecności uczniów w szkole z winy rodziców, walkę z chuligaństwem i inne. Należy sądzić, że słuszne postulaty zostaną uwzględnione z nowym rokiem szkolnym.

(pr)

Kochana Redakcjo!

Od lat siedmiu mieszkam w Zielonej Górze. Bardzo mi się tu podoba, ale są też pewne sprawy, które należałoby zmienić.

Tak na przykład w Ośrodku Zdrowia przy ul. Stalina, na ścianach wiszą napisy: „Płuc tylko do spłuwaczki”. Leczyć to robić, kiedy na żadnym korytarzu, ani w żadnej poczekalni nie ma ani jednej spłuwaczki? Najbliższe znajdują się w sąsiedniej przychodni przeciwgruźliczej!

W wysokim, trzypiętrowym budynku szpitalnym obok gazowni od paru lat na wyższe piętra woda nie dochodzi. Pielęgniarki muszą dowozić ją windami z parteru. Zabiera to dużo czasu. Pacjenci nie kapiają się, gdyż wanny służą jako zbiorniki zapasowe. Wydział Zdrowia Prezydium WRN mógłby postarać się o dodatkowy motor do pompy wodnej.

I wreszcie jeszcze jedna sprawa. Jedyny publiczny szalet znajduje się w rynku, w ratuszu, a dalszych się nie buduje. Proszę i o tym napisać.

Wasz stały czytelnik



CAF — fot. Kondracki

Zakłady porcelany w Chodzieży produkujące porcelanę stołową i elektrotechniczną zaliczają się do największych tego typu zakładów w Polsce. 83 procent załogi bierze udział w ruchu współzawodniczącym i przekracza systematycznie swe miesięczne plany produkcji. Młodzieżowi zakładów, w związku ze zbliżającym się Złotem, podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych, których wartość wyraża się sumą 5248 złotych.

Na zdjęciu: przodująca kalkarka Eleonora Piątkowska, która osiąga 219 proc. normy.

Złom i odpadki użytkowe to cenny surowiec dla przemysłu

Organizacji skupu nie wolno lekceważyć

W roku 1951 spółdzielczość samopomocowa Wielkopolski znajdowała się, gdy chodzi o skup złomu i odpadków, na jednym z pierwszych miejsc w kraju. W pierwszych miesiącach br. okręg poznański znalazł się, jeśli chodzi o wykonanie planu w tej dziedzinie, na szarym końcu.

Powodem załamania się planu skupu złomu i odpadków był przede wszystkim brak planowej pracy. Zarządy PZGS i Gm. Spółdzielnie doceniając znaczenia skupu odpadków i złomu zaniedbały w wielu wypadkach obsadzenie istniejących etatów odpowiednimi ludźmi. Stąd też, mimo zapotrzebowania surowcowego przez przemysł, możliwości skupu w Wielkopolsce wykorzystano w pierwszych miesiącach br. zaledwie w 40 do 50 proc.

Załamanie planu zmobilizowało aparat oddziału okręgowego CRS w Poznaniu i placówek terenowych do zwiększenia wysiłku i uży-

skania z powrotem czołowego miejsca. Wydane przez oddział okręgowy CRS w Poznaniu szczegółowe instrukcje przyniosły szybkie rezultaty. Rozszerzenie sieci punktów skupu, obsadzenie potrzebnych etatów, zmobilizowanie do zbiórki młodzieży szkolnej, szeroka akcja uświadamiająca wśród społeczeństwa, stworzenie dostatecznej sieci zbieraczy, dokonywanie skupu bezpośredniego w gromadach, zorganizowanie współzawodniczenia, analizowanie przebiegu skupu przez zarządy PZGS i GS — oto środki, które pozwoliły na szybkie podniesienie wykonywania planów.

Do powiatów, które obecnie dobrze wywiązują się z akcji skupu odpadków i złomu należą: Oborniki, Nowy Tomys, Szamotuły, Krotoszyn, Jarocin, Poznań i Września. Do wlokących się w ogonie i hamujących wykonanie planu okręgu należą: Turek, Kępno, Konin, Koło, Ostrow i Śrem. Tak sa-

mo ogromne różnice w wykonywaniu planów istnieją między poszczególnymi gminnymi spółdzielniami. Podczas gdy jedne z nich jak np. Pniewy, Oborniki czy Rogoźno plany nie tylko wykonują, ale przekraczają, inne jak Ostrzeszów, Cerekwica lub Gniezno — nie wykonują ich nawet w 50 proc. Wzorem dobrze sporządzonych ewidencji dla zakładów pracy, szkół i gromad jest GS Pleszew, gdzie plan skupu jest poważnie przekraczany.

Poprawa na lepsze nastąpiła ostatnio w powiecie kaliskim, gdzie podjęto zobowiązanie wykonania planu półrocznego do 26 czerwca, przy czym w zbiorce złomu postanowiono przekroczyć plan o 25 proc., wzywając równocześnie do współzawodniczenia pracowników PZGS powiatów sąsiednich.

Stosowana obecnie wymiana odpadków na towary tekstylne, artykuły żelazne i galanterijne, będzie dalszym krokiem do pełnego zmobilizowania wsi do zbiórki odpadków. Podjęte przez PZGS-y zobowiązanie wykonania rocznego planu skupu złomu i odpadków do końca września br. zostanie wykonane. Tym samym dostarczy my przemysłowi wartościowych surowców. (ipc)

Remont szkół w Gnieźnie

Dzięki podjętemu współzawodnictwu w sprawnym przeprowadzeniu remontów w szkołach gnieźnieńskich, będą one gotowe do rozpoczęcia nowego roku szkolnego 20 sierpnia br. Powołana w tym celu komisja przystąpiła już do realizacji planów remontowych, które m. in. przewidują odnowienie izb lekcyjnych, zreperowanie dachów w 3 budynkach oraz wyposażenie 2 szkół w nowe piece centralnego ogrzewania. Remontem objęte zostaną również przedszkola TPD nr 1 i 2 oraz przedszkole nr 4. Przeprowadzony zostanie gruntowny remont 4 sal pomocniczych. (yk)

CO — GDZIE — KIEDY

Teatry

OPERA — g. 19
wieczór baletowy — „Coppelia”, „Uczeń czarodzieja” i „Noc na Łysej Górze”

ARTOS:
Trzcińska: „Wesoła trzynastka”

TEATR OBJAZDOWY W POZNANIU:
Ślupeca: „Ruchome piaski”

ANSTWOWY TEATR W GNEZNIE:
Szczecinek: „Cyrulik sewilski”

ANSTWOWY TEATR W KALISZU:
Wachowa: „Mał i żona”

Kina

APOLLO — g. 16, 17, 18, 19, 20 i 21 „Małżowski” i „Dzielo Wita Stwosza”

BALTYK — g. 16.30, 18.30 i 20.30 „Kariera w Paryżu”

MUZA — godz. 16.30, 18.30 i 20.30 „DS-70 — nie działa”

RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Mury Malapagi”

WARTA — młodzieżowe g. 14 i 16 „Młoda Gwardia”, część II, g. 18 i 20 „Małżowski”

LETNIE — g. 16, 18 i 20: „Wschodnie załoty”

CYRK nr 6, ul. Fr. Ratajczaka — g. 19.30

FOTOPLASTIKON, ul. Armii Czerwonej 53 — g. 10-22 „Podróż po Włoszech”

Radio

Program II
fala Poznań 249 m
Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04

14, 17, 18.50 (P), 21, 23.50

Koncerty:

5.22, 6.30 — poranny, 8 — muzyka hiszpańska, 12.15 — rozrywkowy, 12.45 — melodie ludowe, 14.15 — pieśni murzyńskie, 14.30, 16 — utwory na flet i klarnet, 16 (P) — studentów PWSM, 17.15 — recital fortepianowy Wł. Kedry, 18 (P) — muzyka operetkowa i filmowa, 20 — symfoniczny, 21.30 chóru, 22.20 — muzyka taneczna, 23 — solistów

Audycje inne:

5.10 — dla wsi, 5.20 (P) — „O czym rolnik powinien pamiętać”, 6.10 — kalen-

darz radiowy, 6.20 (P) — program lokalny i aktualności, 8.30 dla obozów i kolonii letnich, 11.45 — głos mają kobiety, 12.30 dla wsi, 13.15 (P) — program lokalny i informacje, 15.10 — odcinek powieści W. Bradla „Synowie”, 15.30 — dla dzieci, 16.45 (P) — opowiadanie Stanisławy Miłskiej pt. „Irena”, 17.45 — radiowy poradnik językowy w opracowaniu prof. Doroszewskiego, 18.25 (P) — dla kobiet, 18.30 — Wschodnia Radiowa, 19.05 (P) — montaż słowno-muzyczny pt. „Mó wia radiowemu”, 19.20 (P) — dla wsi

z cyklu: „Zwiększamy plan, pomnażamy dochód”, 19.30 muzyka i aktualności

19.30 (P) — dla wsi, 5.20 (P) — „O czym rolnik powinien pamiętać”, 6.10 — kalen-

darz radiowy, 6.20 (P) — program lokalny i aktualności, 8.30 dla obozów i kolonii letnich, 11.45 — głos mają kobiety, 12.30 dla wsi, 13.15 (P) — program lokalny i informacje, 15.10 — odcinek powieści W. Bradla „Synowie”, 15.30 — dla dzieci, 16.45 (P) — opowiadanie Stanisławy Miłskiej pt. „Irena”, 17.45 — radiowy poradnik językowy w opracowaniu prof. Doroszewskiego, 18.25 (P) — dla kobiet, 18.30 — Wschodnia Radiowa, 19.05 (P) — montaż słowno-muzyczny pt. „Mó wia radiowemu”, 19.20 (P) — dla wsi

z cyklu: „Zwiększamy plan, pomnażamy dochód”, 19.30 muzyka i aktualności

19.30 (P) — dla wsi, 5.20 (P) — „O czym rolnik powinien pamiętać”, 6.10 — kalen-

darz radiowy, 6.20 (P) — program lokalny i aktualności, 8.30 dla obozów i kolonii letnich, 11.45 — głos mają kobiety, 12.30 dla wsi, 13.15 (P) — program lokalny i informacje, 15.10 — odcinek powieści W. Bradla „Synowie”, 15.30 — dla dzieci, 16.45 (P) — opowiadanie Stanisławy Miłskiej pt. „Irena”, 17.45 — radiowy poradnik językowy w opracowaniu prof. Doroszewskiego, 18.25 (P) — dla kobiet, 18.30 — Wschodnia Radiowa, 19.05 (P) — montaż słowno-muzyczny pt. „Mó wia radiowemu”, 19.20 (P) — dla wsi

z cyklu: „Zwiększamy plan, pomnażamy dochód”, 19.30 muzyka i aktualności

19.30 (P) — dla wsi, 5.20 (P) — „O czym rolnik powinien pamiętać”, 6.10 — kalen-

darz radiowy, 6.20 (P) — program lokalny i aktualności, 8.30 dla obozów i kolonii letnich, 11.45 — głos mają kobiety, 12.30 dla wsi, 13.15 (P) — program lokalny i informacje, 15.10 — odcinek powieści W. Bradla „Synowie”, 15.30 — dla dzieci, 16.45 (P) — opowiadanie Stanisławy Miłskiej pt. „Irena”, 17.45 — radiowy poradnik językowy w opracowaniu prof. Doroszewskiego, 18.25 (P) — dla kobiet, 18.30 — Wschodnia Radiowa, 19.05 (P) — montaż słowno-muzyczny pt. „Mó wia radiowemu”, 19.20 (P) — dla wsi

Matka zadowolona i dziecko się cieszy

Traktor stanął. Hania Zamelska przyjrzała się nam uważnie. Widać ogledziny wypadły pomysłnie, bo czeretnia „traktorystka” uśmiechnęła się i żywo podjęła rozmowę.

W przedszkolu wiejskim PGR Łekno w pow. średzkim dzieci czują się doskonale. Nasi rozmówcy, czy to będzie Hania, czy Teresa Nowak, z zapałem opowiada o ciekawych zabawach, wspólnych wycieczkach do lasu, o pracy w ogródku, gdzie każdy z malców ma swoje roślinki, o uczeniu się piosenek i wierszyków.

Przedszkole wiejskie w Łeknie od dwóch lat prowadzone przez Weronikę Całównę, należy do najlepszych w powiecie. Czyste, miłe pokoje, plac z urządzeniami do

zabaw znajdujący się przed budynkiem — zapewniają dzieciom najlepsze warunki. Jest to duża zasługa kierownictwa PGR oraz Komitetu Rodzicielskiego, które posiada energicznego przewodniczącego Stanisława Pawlaka.

Zawsze razem spotkać można nieodłącznych przyjaciół Jerzyka Walczaka i malutkiego Zbysia Gniadkowskiego. Jerzyk w ogóle bardzo chętnie opiekuje się młodszymi kolegami. Jego rady przy budowaniu domu z klocków, czy na wycieczce w lesie są zawsze praktyczne i rozważne. Upoważnia go do tego „dojrzały” wiek — 6 lat.

Dzieci starają się także o powiększenie dobytku przedszkola. Biorą udział w występach, z których dochód przeznaczają się na zakup nowych zabawek, gier, urządzeń gimnastycznych.

Prędko upływa dzień rożgwarzonej i roześmianej gromadce przedszkolaków. Za chwilę przyjdą po malców matki, które tym chętniej pracują, wiedząc, że ich dzieci znajdują się w tym czasie pod dobrą i troskliwą opieką. (EK)

„Godzien litości” w teatrze gnieźnieńskim

Niejedną beczkę atramentu wypisano na temat dzieł Fredry — największego polskiego komediopisarza. Szczególną uwagę zwracano na „Pana Jowialskiego”, „Śluby panieńskie”, „Zemstę”, „Dożywocie” — utwory komediowe, narodzone w pracowni mistrza w latach 1832 — 1835. Wiemy jednak, że to rodzeństwo nie kompletne. Po roku 1835 Fredro napisał wiele komedii których — użarty na krytykę — nie pozwolili ani wystawić, ani wydrukować. Do tej grupy należy m. in. sztuka „Godzien litości”, ostatnio wystawiona w Państwowym Teatrze Gnieźnieńskim.

Nienaganna i zupełnie poprawna komedia, choć nie należąca do rzędu najlepszych. Można w niej zauważyć dużo wspólnych elementów np. z „Zemstą”, „Ślubami panieńskimi”, czy „Dożywociem”. Obowiązkowo musi i tu być lekkoduch na wzór Papkina, musi być Raptusiewicz pod inną nazwą itd. Nawet sytuacje są podobne i podobne zakończenie: spojrzenie dwóch par małżeńskich, „Godzien litości” godny jest obejrzenia, dla bogatego języka, humoru, pogody. Kto w tej sztuce szuka czegoś więcej, moralu społecznego, problemu głębszego — zawiedzie się. Za to ubawi się serdecznie, wyniesie pogodę.

Państwowy Teatr w Gnieźnie sztukę tę wystawił z wielką starannością. Pomysłowa wystawa sceniczna prof. J. Feldmana, wierna co do czasu i epoki oraz urządzenie wnętrza pokoi — zasługiwały na oklaski, jakich nie szczędziła publiczność gnieźnieńska. Gra aktorów — w porównaniu z poprzednimi sztukami — o wiele lepsza. W pierwszym akcie można było mieć zastrzeżenia do Lucyny Lawrencówny, która jako Antonina trochę deklamowała. Jeśli już mowa o kobietach — zwróćmy jeszcze uwagę na Irenę Charkowską. Jako Laura Łęcka była zupełnie poprawna,



WTOREK

Elizbety, Prokopa

Słońce w.: 3.40

zach.: 20.15

Księżyc w.: 21.15

zach.: 4.16

Na ogół dość pogodnie. Temperatura maksymalna od +20 st. C na wschodzie do +25 st. C na zachodzie. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków północnych i wschodnich.

Dyżur pełni: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia i interna), ul. Szkolna 14/16, tel. 511-11

APTEKI:

nr 101: Rynek Śródecki 1

nr 106: pl. Wiosny Ludów 3

nr 107: Matejki 1

nr 113: Rokossowskiego 146

nr 115: Mickiewicza 22

nr 173: Dzierżyńskiego

275/277

grała z werwą i swobodą. Z męskich ról najlepiej wywiązał się Janusz Nalec. Naturalna jego gra przy przejęciu się akcją sztuki dała postać Karola Warszawskiego żywa, przekonująca. Elwin (grał Antoni Jermontowicz) i dr Dormund (Jerzy Korcz) stworzyli dobrą parę przyjaciół.

Sądzić należy, że „Godzien litości” zdobył widownię nie tylko w Gnieźnie, ale także w innych miastach i miasteczkach. Na zakończenie sezonu jest to dla województwa poznańskiego bardzo piękna niespodzianka. Zespół gnieźnieński pokazał, że stać go na odpowiedni poziom artystyczny. Wystawienia ostatniej sztuki można mu śmiało powinszować!

Zastępca

Wyjechali budować Pałac Kultury w Warszawie

W bieżącym roku w Technikum Budowlanym w Łiszkowie pow. Kalisz zdało egzamin dyplomowe 109 absolwentów. Bezpłatnie po uroczystym zakończeniu roku szkolnego młodzież technicy wyjechali na budowę wieżowca Pałacu Kultury w Warszawie, gdzie pracując wspólnie z radzieckimi budowniczymi pogłębią zdobyte w szkole wiadomości. (t)

Brawo!

Zatrudnione w Pileckich Zakładach Roszarniczych robotnice: Michalina Norkin, Czesława Kowal i Maria Danielska — wykonały w dziale sortowni swój miesięczny plan produkcyjny na 10 dni przed terminem osiągając 163 procent normy.

Ta zwycięska trójka postanowiła podwyższyć o 2 proc. jakość sortowanego włókna, co da w sumie oszczędność 4.776 zł. Poza tym wspólnie z brygadierką sortowni, Szygendą i brygadierką z zespołu belowania pakuł Królicką, zobowiązały się podnieść jakość i ilość produkcji o dalsze 5 proc., co pozwoli zaoferować dodatkowo 13.650 złotych. (Ko)

Tłoczono: Zakłady Graficzne Im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39 K-3-12126